Nr 277. Kraków, Wtorek 4 Grudnia 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“. — **Magazyn nowości** F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie (zniżonej od stycznia b. r.) prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

„Koziołki“.

Kraków, 3 grudnia.

Jak było do przewidzenia, odezwa wyborcza stronnictwa demokratycznego nie znalazła wprawdzie łaski u skoncentrowanej prasy reakcyjnej, ale za to spotkała się z krytyką tak nieudolną, że tylko uśmiech politowania wywołać może. „Dziennik Polski“, dmący w trąbkę postępu i niezależności, a dziwnym trafem przy każdej akcyi politycznej stający po stronie rządowo-konserwatywnej, zrobił arcyciekawe odkrycie.

„Pomimo, że powołują się na program sierpniowy — pisze „Dziennik“ — równocześnie wyrzekają się (demokraci) najgłówniejszego w nim ustępu. W programie czynią warunkowem wstąpienie swoje do Koła, w odezwie natomiast ślubują już, że do Koła wstąpią i tam domagać się będą zmiany statutów. Jest to najnowszy koziołek koncentracyi“ i t. d.

Cóż się tu jednak dziwić „Dziennikowi“, który przyzwyczaił nas już do tej wygodnej dla siebie, choć lekceważącej pamięć czytelnika, metody, że nie czyta tego, z czem polemizuje, — kiedy nawet „Czas“, niby nieco sumienniejszy w argumentacyi, strzelił także we wroga, którego nie było i nie ma. I organ panów krakowskich znajduje taką jakoby kwestya zmiany statutu Koła polskiego, postawiona była w odezwie demokratycznej „inaczej“, bo „trwożliwie“ i wielce odmiennie od hasła, „które 22 sierpnia b. r. proklamowano we Lwowie“. — „Nie słyszymy już — pisze dalej „Czas“ z tryumfem — nawoływania: nie wstępujcie do Koła polskiego, nie ma już mowy o warunkach, ani o groźbach, ani o wypowiedzeniu terminowem solidarności“...

Zamiast długich rozpraw przytaczamy oba ustępy o solidarności Koła: jeden z ostatniej odezwy wyborczej, drugi z programu demokratycznego:

W programie demokratycznym z dnia 22 sierpnia powiedziano:

„Stojąc nieodmiennie przy przekonaniu, że tylko skupieniem wszystkich sił narodowych w jednej, na zewnątrz solidarnej, reprezentacyi kraju największa suma narodowych korzyści osiągnąć się daje, stronnictwo demokratyczne uznaje konieczną potrzebę solidarności Koła polskiego. Ale w interesie tej solidarności Koła potrzebną, niezbędną jest wewnętrzna reforma Koła polskiego, żeby duch majoryzacyi, bezwzględność rządów partyjnych, koteryjność i panowanie kliki nie podkopały solidarności Koła. — Niezbędną i naglącą staje się też reforma statutu Koła polskiego. Koło polskie uczynić musi wszystko, co tylko w rzetelnem poczuciu narodowego interesu jest dopuszczalne, żeby solidarność w jej ciężkich obowiązkach uczynić łatwiejszą, żeby ją z formalistycznej uczynić szczerą i rzetelną, żeby — gdzie to z interesem narodowym nie jest sprzeczne — dać możność członkom Koła zaprezentowania odmiennych od rządzącej większości interesów wyborczych i zapatrywań.

„Koło polskie musi przeprowadzić taką reformę swego statutu, jaka tylko jest ze względu na wielkie krajowe i narodowe interesa możliwą, ażeby skupienie się wszystkich narodowych stronnictw w Kole polskiem uczynić możliwem.

„Zanim jednak przywrócenie jednego Koła polskiego, jako jedynej reprezentacyi wszystkich stronnictw stknie się możliwem, stronnictwo demokratyczne wyraża przekonanie, że niezbędną jest organizacya, którąby w sprawach narodowych i wielkiego krajowego interesu, gdzie różnica, która powoduje rozłam na stronnictwa polskie nawet w Radzie państwa istnieć nie może, umożliwiła stałe i skuteczne porozumiewanie się i wspólne wobec innych stronnictw Izby czy rządu postępowanie. Organizacya na wzór sejmowego Koła polskiego, łączącego polskich reprezentantów wszystkich stronnictw, w jednym związku polskich stronnictw w Wiedniu, staje się potrzebą“.

Teraz konia z rzędem temu, kto znajdzie tutaj „warunkowe wstąpienie do Koła“, — które odszukał przecież „Dziennik Polski“, albo temu, kto domaca się w tym programie okrzyku „nie wstępujcie do Koła polskiego“, okrzyku, który doszedł jakimś cudem do subtelnych uszów „Czasu“. Co to znaczy sumienność dziennikarska!

A teraz przypatrzmy się, jakiego to „koziołka“ wobec programu swojego z 22 sierpnia, wywinęli demokraci w swojej odezwie wyborczej. Powiedziano w niej o kwestyi solidarności Koła polskiego, co następuje:

„Wybierajcie posłów, którzy wszedłszy do Koła polskiego, domagać się będą stanowczo takiej zmiany statutu Koła, która, zapewniając posłom większą swobodę działania, w myśl słusznych żądań kół wyborczych, umożliwi wstąpienie do tej organizacyi tym posłom narodowym, którzy dotąd pozostali poza nią — ażeby solidarność w narodowym i krajowym interesie stała się na nowo poważaną, rzetelną i drogą dla wszystkich“.

Przecież ten ustęp odezwy wyborczej, zestawiony z tem, co w tej kwestyi powiedziano w programie demokratycznym z 22 sierpnia, jest tylko rozwinięciem i uzupełnieniem tej samej myśli, jest wprowadzeniem jej w praktykę parlamentarną.

„Koziołki“ są więc tutaj specyalnością skoncentrowanej prasy reakcyjnej, stosującej się każdorazowo do wyższego natchnienia. Demokraci pozostaii wierni wypowiedzianej opinii.

Już o innych argumentach prasy reakcyjnej przeciw odezwie demokratycznej mówić nawet nie warta. N. p. „Dziennik Polski“ twierdzi, jakoby odezwa składała odpowiedzialność za fatalny stan kraj na „vis major“ a więc „na owe walki wewnętrzne, co wstrząsają podwalinami państwa“. — Natomiast „Czas“ radby odpowiedzialnością, jaka za złe rządu w kraju, tylko na konserwatystów spaść może, podzielić się wspaniałomyślnie z demokratami i pyta „gdzież było wówczas stronnictwo demokratyczne“?

Gdzież miało być? Było w Sejmie, było w parlamencie, ale nie było go w rządzie. Tam zaś, gdzie było, nie mogło nic zrobić, bo było majoryzowane na każdym kroku, bo wnioski i żądania jego, ubijano bez ceremonii. Więc niechże sobie konserwatyści zostawią także odpowiedzialność za to, co zrobili, do swojego, wyłącznego i niepodzielnego użytku.

Wywracaniem koziołków nikogo nie złudzicie!...

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Cieszyn, 2 grudnia.

(„Dom polski“ w Morawskiej Ostrawie. — Bilans, ogłoszony przez jego dyrekcyę. — Sanacya. — Prasa. — Kopalnie arcyksięcia Fryderyka)

(J. Gr.) Dyrekcya Towarzystwa budowy „Domu polskiego“ w Morawskiej Ostrawie ogłosiła bilans budowy i inwentarza „Domu“, ułożony dnia 25 listopada b. r. W bilansie tym pomiędzy dłużnikami „Domu polskiego“ znajduje się również budowniczy Badowski, ale suma, którą jest winien zarządowi tej instytucyi, wynosi zaledwie 1600 koron, a złożyły się na nią różne niedobory z widowisk, które urządzał na swoją rękę. Widzimy więc, że nie popełnił sprzeniewierzeń na szkodę „Domu“, jak to po jego ucieczce zaczęły głosić niechętne „Domowi“ osobistości. Gmach razem z gruntem i całem urządzeniem kosztował okrągło 241.000 koron, a zatem prawie o 80.000 koron ponad kosztorys, przedstawiony przez Badowskiego na walnem zgromadzeniu d. 6 maja b. r. Wiemy z doświadczenia, że wszystkie kosztorysy prawie bez wyjątku bywają przekraczane, w każdym atoli razie Badowski przekroczył ponad usprawiedliwioną miarę. Stąd pochodzą wszystkie obecne trudności, stąd w stanie biernym bilansu figuruje pozycya „wierzyciele“ w sumie 72.000 koron. Chociaż dług ten przez układ z wierzycielami zmniejszy się prawdopodobnie do 45.000 koron, ale i ten ciężar zbyt jeszcze jest wielki, aby Towarzystwo „Domu polskiego“ mogło mu samo podołać. Przy pomocy całego ogółu polskiego możnaby sanacyę tej pożytecznej, a nawet koniecznej instytucyi kresowej przeprowadzić korzystnie, warunkiem jednakże udania się akcyi ratunkowej jest pośpiech. Ofiarność patryotyczna rodaków ochroni przed upadkiem ten posterunek polskości i zada kłam przepowiedniom naszych wrogów.

Czesi w Morawskiej Ostrawie zaczęli wydawać pod tytułem „Ostrawsky Dennik“ nowe pismo, któremu atoli osoby, znające tamtejsze stosunki, nie rokują przyszłości. Mianowicie w Polskiej Ostrawie istnieje czeska drukarnia Związkowa, która dla braku robót zaledwie wegetuje. Czesi, chcąc to przedsiębiorstwo ratować przed likwidacyą, założyli dziennik, nie licząc się z tym prostym faktem, że przecież przedsiębiorstwa chromającego nie podtrzyma drugie przedsiębiorstwo, również chromające. Polski tygodnik socyalno-demokratyczny p. t. Równość“ przeniósł się w bieżącym tygodniu z Bielska do Morawskiej Ostrawy, gdzie jednakże mieścić się będzie tylko redakcya. Drukować będzie „Równość“ Nowosad w Mistku, ponieważ wszystkie drukarnie ostrawskie odmówiły, nawet ten sam p. Kittl, w którego drukarni tłoczy się „Duch czasu“, czeskie pismo socyalistyczne. Z takiemi trudnościami walczyć musi prasa polska.

Rozstrzyga się obecnie na Śląsku sprawa, która ma dla nas większą doniosłość, niżby się na pozór zdawać mogło. Już oddawna krążą wieści, że kopalnie węgla i rudy żelaznej, należące do arcyks. Fryderyka, mają być sprzedane. Istotnie toczą się o zakupno tych przedsiębiorstw, znajdujących się w Galicyi, na Śląsku i na Węgrzech, rokowania pomiędzy tak zwaną „kamerą arcyksiążęcą“ a pewnym bankiem w Berlinie. Za kopalnie i huty żąda kamera 28 milionów złr., nie licząc zapasów towaru wartości 6 milionów złr. Bank ów daje obecnie 24 miliony złr., a jak się zdaje, przyjdzie wkrótce do porozumienia. Legion urzędników kamery był dotychczas bardzo silnym i wpływowym wrogiem ludności polskiej na Śląsku, nadużywającym w brutalny sposób swojej przewagi ekonomicznej na korzyść żywiołu niemieckiego, w przyszłości, gdyby Bank pruski nabył kopalnie arcyksięcia, stosunki pogorszyłyby się jeszcze. Gdyby się znalazła spółka polska i stanęła do kupna? Wielkie spółki czeskie, rozumiejąc dobrze ekonomiczną i polityczną doniosłość tej sprawy, zgłosiły się z ofertami, Galicya nawet teoretycznie jej nie poruszyła za pośrednictwem prasy. Czy kapitały polskie nie istnieją? A jeżeli istnieją, to czyż można znaleść lepszą lokacyę nad zakupno tych kopalń? Uważałem za obowiązek obywatelski zwrócić uwagę ziomków na tę kwestyę, chociażby miano odpowiedzieć mi ruszeniem ramion.

Prasa warszawska o księciu Imeretyńskim.

Doniosły wypadek śmierci generał-gubernatora warszawskiego przyjęła prasa warszawska — z małemi wyjątkami — w sposób taki, w jaki powinna go była przyjąć, t. j. ograniczyła się do suchej wzmianki o nim i do podania najważniejszych szczegółów biograficznych z życia zmarłego wielkorządcy. Wobec tego, że prasa polska pod zaborem rosyjskim ma sobie odebraną możność pisania prawdy i wypowiadania swych przekonań, jest to jedyny uczciwy sposób postępowania w podobnych wypadkach.

Wśród harmonijnej całości, jaką tworzą głosy prasy warszawskiej, pewien dysonans stanowi wystąpienie „Słowa“. Dziennik ten, słusznie zwany filią warszawską „Czasu“, pieje w swym numerze sobotnim na cześć działalności księcia Imeretyńskiego hymny pochwalne, oniemal w tych samych wyrażeniach, co i krakowski organ kliki stańczykowskiej. Odnośny artykuł „Słowa“ streszcza się w jego końcowym ustępie, który brzmi w ten sposób:

„Dobre względem siebie usposobienie i chęci nowego Naczelnika kraju odczuło społeczeństwo nasze. Pomogły ku temu: uprzejmość w obejściu, przystępność, wyraźna w stosunkach osobistych życzliwość i ta swobodna ufność względem mas narodu, jaką książę Imeretyński okazywał od pierwszej chwili swego do Warszawy przybycia... Stał on się też wkrótce osobistością popularną wśród ludności warszawskiej. Pamiętamy również wszyscy, jak przyjmowano księcia Imeretyńskiego w całym kraju podczas pierwszej jego podróży objazdowej w r. 1897...

„A teraz po czteroletnich rządach zmarłego Naczelnika kraju, niewątpliwie do „wielkiej księgi naszych społecznych obrachunków i nabytków, w rubryce „Ma“ pod imieniem księcia Imeretyńskiego zaciągnięte będą rzeczy takie, jak: politechnika i pomnik Mickiewicza w Warszawie, towarzystwa rolnicze i znaczna liczba różnych pożytecznych instytucyj, kolej kaliska, silny rozwój ekonomiczny kraju i t. d. Wymieniliśmy rzeczy najważniejsze; jest ich niewątpliwie więcej, dających ś. p. księciu Imeretyńskiemu prawo do wdzięcznej w kronikach kraju naszego pamięci. Żegnamy go też ze szczerym smutkiem.“

W tej chwili nie mamy zamiaru polemizować ze „Słowem“, nie możemy jednak powstrzymać się od uwagi, że w politechnice obsadzono większość posad profesorskich Rosyanami i że tylko dla słuchaczy Rosyan porobiono tam ulgi, dalej że pozwolenie na postawienie pomnika wieszczowi nie było jeszcze taką miską soczewicy, za którą byłoby warto sprzedawać swe przekonania polityczne, jak to uczyniło wielu ugodowców warszawskich. A co się tyczy osławionego rozwoju ekonomicznego, to wiemy aż nadto dobrze, iż rząd rosyjski wszelkiemi siłami stara się mu przeszkodzić. Rzecz dziwna, że „Słowo“ w rubryce „Ma“ nie zaciągnęło pod imieniem ks. Imeretyńskiego: nowego programu nauki języka polskiego, będącego prawdziwą parodyą, założenia korpusu kadeckiego, w Warszawie, przeznaczonego dla dzieci oficerów rosyjskich, prześladowania unitów, licznych rewizyj i aresztowań w Warszawie itd.

Drugim dziennikiem, który poza suchą, oficyalną notatką o śmierci, poświęcił ks. Imeretyńskiemu kilka słów wspomnienia, jest „Kuryer Codzienny“. Uczynił on to jednak w sposób o wiele od „Słowa“ przyzwoitszy, gdyż ograniczył się na paru banalnych frazesach, podnosząc, iż urządził on wspaniałe przyjęcie dla pary carskiej w Warszawie, że jeździł po kraju dla zapoznania się z jego potrzebami, że popierał rozwój ekonomiczny, że dążył do uregulowania serwitutów, że odznaczał się przystępnością itd. „Kuryer Codzienny“ jednak pozwolił sobie na umieszczenie w nekrologu następujących uwag, które krótko, lecz dobitnie charakteryzują działalność zmarłego:

„Niezależnie od popierania wewnętrznego rozwoju kraju, Imeretyński stał jednak niewzruszenie na gruncie państwowości rosyjskiej i dążył do ściślejszego zespolenia życia ludności naszego kraju z życiem ogólno państwowem rosyjskiem. Jemu też głównie zawdzięcza swą działalność u nas kuratoryum trzeźwości, jak również książę był inicyatorem wydawania przy kancelaryi generał gubernatora pisma w języku polskim p. t. „Oświata“.

Inne dzienniki, jak „Kuryer Warszawski“, „Gazeta Polska“, „Kuryer Poranny“, „Wiek“, „Gazeta Warszawska“, a nawet „Kuryer Polski“ podały prawie równobrzmiący komunikat urzędowy o śmierci generał-gubernatora, oraz przedrukowały dołączone doń uwagi z półurzędowego „Warszawskiego Dniewnika“.

Sprawa następstwa po ks. Imeretyńskim nie będzie oczywiście tak prędko uregulowaną. Między innemi, przewlekła choroba cara staje na przeszkodzie szybkiemu jej załatwieniu. Rozeszły się jednak wieści, że prawdopodobnie

Z TEATRU.

(„Blagierzy“, komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego. — Wznowienie „Kordyana Słowackiego).

Z nazwiskiem Michała Bałuckiego zrosło się już tak dalece pojęcie popularności i nieograniczonego literackiego kredytu, że każdy nowy utwór zasłużonego autora „Grubych ryb“ obudza gorączkową ciekawość publiczności. Podczas gdy młode pokolenie piszących dla teatru wprowadza nowe literackie kierunki, rozwija nowe hasła i programy, a pogłębiając zakres twórczości scenicznej w kierunku psychologicznym i ideowym, czyni ze sceny arenę propagandy pewnych doktryn literackich, Bałucki z pobłażliwym uśmiechem stoi na swojem skromnem stanowisku obserwatora-satyryka, który „ridendo castigat mores“. Dokoła niego huczą nowe hasła, płyną nowe kierunki, zmieniając z gruntu dawne pojęcia i upodobania, on już nie garnie się pod nowe sztandary, nie czuje nowych drgnień pulsu, nie chce brać udziału w tym nowym turnieju. Stąd pewien rozdźwięk pomiędzy twórczością zasłużonego pisarza, a plonem, jaki rzuciła scenie polskiej ostatnia doba, stąd osłabienie tego zapału, z jakim witano dawniej każdą nową komedyę Bałuckiego, stąd może nawet objawy pewnego rodzaju lekceważenia jego ostatniej działalności ze strony młodszego odłamu krytyki. A jednak mimo najsprzeczniejsze sądy, w swoim zakresie jest Bałucki po dziś dzień tym samym niewyczerpanym w pomysłach, czasem rubasznym, ale zawsze pogodnym, swojskim mistrzem naszej obyczajowej komedyi. Koloryt, jakim narzuca kontury swoich utworów, zbladł, sytuacye często powtarzane spowszedniały, ale przy wszystkich usterkach, powodowanych znużeniem twórczej wyobraźni, jest w każdym utworze Bałuckiego pewna suma szczegółów nowych, ujętych w jednolitą grupę znamienniejszych rysów obyczajowych.

W „Blagierach“ tytuł jasno tłomaczy tendencyę autora. Objaw, „blagą“ pospolicie zwany, posłużył Bałuckiemu do rozsnucia komedyi bezpretensyonalnej, lekkiemi szkicowanej rysami, w której satyryczny talent autora w kilku ustępach doskonałe znalazł oparcie.

Puszyński, pnący się do arystokracyi, a grubo w finasowych interesach zachwiany obywatel ziemski, pragnie wydać swą córkę Janinę za „hrabiego“ Golskiego, karykaturę paniczyka, pospolitego łowcę posagowego, reprezentującego typ fizycznego i moralnego zera. Ograniczony szlachcic, olśniony pożyczanym tytułem kandydata i kapiącą od złota liberyą jego lokaja, sądzi, że ma z prawdziwym magnatem do czynienia, i z małżeństwem córki wiąże nadzieje poprawienia swych interesów. — Dlatego też wielce nierad widzi przybycie do swego domu siostrzeńca Andrzeja, młodego inżyniera, którego posądza o skłonności sercowe dla Janiny. Ale Janinka inaczej się zapatruje na projektowane małżeństwo. — Godząc się z wolą ojca, przystaje na hrabiego, ale bynajmniej nie zrywa serdecznych węzłów dziecinnej przyjaźni z kuzynem.

Do domu Puszyńskiego przybywa tymczasem jego siostra, baronowa Probstein z dwiema córkami. Baronowa opowiada bratu o krociowym spadku, odziedziczonym po stryju męża, a ulokowanym w banku angielskim, tymczasem zaś żąda od niego pożyczki „kilkunastu tysięcy“. Światowe te damy rozpoczynają gospodarkę u Puszyńskich od tego, że postanawiają „odbić“ Janince Golskiego. Atoli sprowadzony do przeprowadzenia tego „interesu“ zięć baronowej, Paradowski, wyjaśnia sytuacyę. Poznaje on w Golskim dawnego kolegę ze szkół, znanego nicponia, który, ujrzawszy się zdemaskowanym, ulatnia się z pospiechem wraz z swym pozłacanym kamerdynerem. Zagrożone w najwyższym stopniu położenie i honor rodziny ratuje oczywiście ów pogardliwie na początku sztuki traktowany kuzynek Antoś, który przyprowadza do skutku korzystną sprzedaż terenów naftowych w majątku Puszyńskiego, pieniądzmi swemi ratuje od śmierci samobójczej przyszłego szwagra swego, a w nagrodę otrzymuje rękę kochanej i kochającej go oddawna Janiny.

Na tej kanwie, nie obfitej co prawda i niezbyt skomplikowanej snuje się galerya wzajem się okłamujących „blagierów“. A więc wybornie skarykaturowany pasożyt hrabia Golski, szlachcic Puszyński, marzący o koligacyach i kupujący po licytacyach stare portrety do swego salonu, wreszcie owa baronowa Probstein z stylowemi okazami obu córeczek. Wszyscy oni gonią okruchami fortuny a podają się za majętnych, wszyscy też w rachubach oszukańczych najfatalniej się przeliczają, dostarczając autorowi poddostatkiem rysów do satyrycznego wyzyskania.

A że to było głównym celem autora, więc łatwo wybaczyć mu można nieprawdopodobieństwo pewnych szczegółów akcyi, jak np. dziwną obojętność Antosia wobec zaręczyn Janiny z Golskim, jak nieumotywowane zachowanie się Janiny wobec kuzyna i jej dziecinną prawie naiwność, jak wreszcie przeciągnięcie rysów karykaturalnych w sylwetce Golskiego. — Temat jaki autor podjął, nadawał się zresztą do silnego pogłębienia i mógł być tłem komedyi społeczno-obyczajowej o szerokim zakroju o galeryi typów pełnej wyrazistej charakterystyki. Niedostateczne wyzyskanie kapitalnego pomysłu sprawia, że widz doznaje pewnego zawodu. Po wybornym akcie pierwszym, trzy następne znacznie obniżają nastrój sztuki, która zresztą w szczegółach ujawnia wszystkie rysy talentu Bałuckiego.

„Blagierów“ grano w całości i w poszczególnych rolach doskonale. Artyści, jak zawsze gdy chodzi o sztukę sympatycznego naszego autora, stworzyli barwną mozaikę charakterystycznych sylwetek i grali z humorem i temperamentem. Puszyńskiego z dużą siłą charakterystyki odtworzył p. Zawadzki, uwydatniając inteligentnemi rysami pyszałkowatość ziemianina, pnącego się do arystokracyi. P. Kamiński wcielił wiele pomysłowych szczegółów w sylwetkę Golskiego, ale przesadziwszy w stylizowaniu karykaturalnych konturów tej figury stworzył tym razem w miejsce postaci żywej, rozśmieszającego manekina. Na pierwszym planie ról kobiecych wyróżniała się nieporównana w swej charakterystyce pogodnej i pełnej humoru pani Wojnowska jako baronowa Probstein. Obok niej p. Morska z dobrym skutkiem siliła się na odtworzenie pogodnej prostoty i naiwności Janiny. Inteligentną grę rozwinęła w roli Elli p. Ordonówna a p. Sulima grająca jej siostrę byłaby bardzo dobrą, gdyby była zdołała utrzymać miarę estetyczną w ruchach i uniknąć przesady w karykaturze. Wreszcie p. Wolska z właściwym sobie szlachetnym spokojem odegrała rolę Puszyńskiej. Pp. Mielewski, Sobiesław i Zelwerowicz stworzyli żywe, pełne prawdy i właściwych rysów postaci, a ostatni z wymienionych w epizodyczną postać Paradowskiego, wlał dużo pogodnego komizmu.

Sztukę, autora i wykonawców oklaskiwano. Teatr był pełny.

Mimo ubytku przedstawiciela roli Kordyana, p. Tarasiewicza, dyrekcya teatru krakowskiego postanowiła wznowić dnia 29 listopada poemat Juliusza Słowackiego dla uczczenia siedmdziesiątej rocznicy powstania listopadowego. P. Sosnowski, któremu odpowiedzialna rola Kordyana przypadła wtedy w udziale, miał do walczenia z żywem jeszcze w pamięci publiczności wspomnieniem pięknej gry p. Tarasiewicza, który w roli Kordyana wyjątkowo szczęśliwe i odpowiednie do swego indywidualizmu znalazłszy warunki, tworzył z niej dla siebie popisową kreacyę. Popis znalazł w niej także p. Sosnowski, którego interpretacya, acz odmienna w stylu i w zewnętrznych warunkach oraz w sposobie traktowania, była przecież we wszystkich szczegółach wysoce artystyczną i piękną i nie osłabiła w niczem poetycznego nastroju dzieła. Inaczej od swego poprzednika, a zgodnie z warunkami własnego indywidualizmu, p. Sosnowski zarysował Kordyana głębszemi rysami, dał mu więcej refleksyi i siły dramatycznej, więcej rysów bohaterskich. Możebyśmy woleli, aby ten Kordyan był więcej młodzieńczym, zapalnym więcej, więcej miał wdzięku poetyckiego — i tu mimowoli nasuwa się porównanie z grą p. Tarasiewicza — ale trudno nie przyznać, że p. Sosnowski, nie mając warunków poprzednika, pod innemi względami dorósł do tej roli w zupełności i uratował dzieło Słowackiego dla naszej sceny.

W. księcia Konstantego po p. Romanie objął p. Zawadzki i nie dał nam powodu do żałowania poprzednika, dając kreacyę równorzędną w ogólnym rysunku, a wysoce interesującą w szczegółach, opracowanych z znacznym nakładem pracy na podstawie wspomnień i tradycyj, żywo przechowanych w rodzinie artysty, jak n. p. pewien nosowy przydech dykcyi, pewne właściwości ruchów i dykcyi. Całość była pełną siły brutalnej i wysoce interesującą.

Obok p. Sulimy, która po p. Siennickiej odegrała bez zarzutu krótką odsłonę aktu drugiego, przesunęły się także w zmienionej obsadzie fantastyczne postaci strachu i imaginacyi. Pierwszą odegrał bardzo ładnie p. Jednowski, drugą panna Łazarewicz. Niestety, mimo najlepszych chęci i usiłowań, młodej tej artystce zadanie nie powiodło się. Brakło jej pewnej powiewności i dramatyczych akcentów, jakie powinna mieć postać, uosabiająca wyrzut sumienia, a całość gry wywołała wrażenie, że reżyserya przeceniła w tym wypadku siły młodej adeptki sceny.

Publiczność, zapełniająca szczelnie górne sfery teatru, nie szczędziła oklasków wykonawcom, wyróżniając także wybornych przedstawicieli ról z dawnej obsady, pp. Kotarbińskiego i Stępowskiego.

W. Pr.

zostanie do Warszawy przeniesiony z Kijowa tamtejszy generał-gubernator Dragomirow, uchodzący za pierwszego strategika i taktyka w Rosyi, podobno upatrzony na generalissimusa na wypadek wojny z państwami trójprzymierza. Inne pogłoski podają, że wielkorządcą zostanie jeden z wielkich książąt rosyjskich, poświęcających się specyalnie karyerze wojskowej.

Chwilowe zastępstwo po ks. Imeretyńskim powierzono w zarządzie cywilnym Królestwa tajnemu radcy Podgorodnikowowi, dotychczasowemu pomocnikowi generał-gubernatora, w zarządzie zaś wojskowego okręgu warszawskiego, generałowi piechoty, Komarowowi.

O ostatnich chwilach księcia Imeretyńskiego donoszą pisma warszawskie, co następuje:

Ks. Imeretyński w ciągu ubiegłego tygodnia czuł się zupełnie dobrze. W czwartek przewodniczył radzie przybocznej, utworzonej przy urzędzie generał-gubernatora warszawskiego, która zastanawiała się nad sprawą zmniejszenia ilości gubernij w Królestwie Polskiem i rozstrzygnęła ją w duchu przeczącym. W piątek rano poczuł się ks. Imeretyński trochę niezdrowym, skutkiem czego wezwano lekarzy: profesora Szczerbakowa i prof. Kudrewieckiego, którzy stwierdzili osłabienie działalności serca i zalecili spoczynek. O godz. 4 po południu po posiłku książę się zdrzemnął.

O godzinie 7 wieczorem przybyli ponownie wspomniani lekarze, oraz wezwany prof. dr Ignacy Baranowski. Ponieważ książę spał jeszcze, o godz. 8 do sypialni wszedł kamerjunkier Jaczewski, aby księcia obudzić i zawiadomić o przybyciu lekarzy, lecz zastał już tylko ciepłe zwłoki. Wezwano pogotowie ratunkowe, lekarza z zakładu dra Solmana, lekarza wojskowego — ale środki, przez nich zastosowane, nie zdołały przywrócić księciu życia. Lekarze orzekli, że ks. Imeretyński umarł we śnie o godz. 7¼ wieczorem.

Księżna Imeretyńska, nie żyjąca z mężem, jest nieobecna w Warszawie. Przyjechała ona do Warszawy wieczorem w sobotę.

Ks. Imeretyński zmarł w Belwederze, gdzie odbyła się sekcya zwłok. Na mocy danych sekcyi lekarze orzekli, że śmierć nastąpiła skutkiem pęknięcia serca i obfitego wylewu krwi do worka sercowego, co wstrzymało działalność serca.

Wczoraj zwłoki przeniesiono do zamku królewskiego. Pogrzeb odbędzie się jutro lub pojutrze. Książę zostanie pochowany albo w Petersburgu, albo też w swym majątku rodzinnym.

Sprawy krajowe.

Lwów, 2 grudnia.

(Preliminarz budżetu krajowego na r. 1901.)

Wydział krajowy uchwalił przedłożyć Sejmowi na stępujący preliminarz wydatków i dochodów krajowych na r. 1901:

	Na rok 1901	W porównaniu z budżetem na r. 1900 więcej	mniej
		koron	
Koszta reprezentacyi kraju	215.672	200	—
Koszta zarządu	666.098	—	3.814
» leczenia	2,380.000	280.000	—
» szczepienia	156.000	—	1.00
Wydatki sanitarne	99.200	10.000	—
Zasiłki dla zakładów dobroczynności	42.948	—	14.500
Na cele wykształcenia i oświaty	7,137.706	402.070	—
Utrzymanie pomników historycznych	81.515	12.875	—
Kwaterunkowe żandarmeryi	504.725	9.207	—
Wydatki na komunikacye	3.504.553	318.563	—
Dotacye dla zakładów krajowych	55.832	—	9.150
Wydatki na szupaśnictwo	50.000	—	2.000
Budowy wodne i melioracye	1,233.890	109.210	—
Umarzanie pożyczek	2,932.784	3.420	—
Na cele rolnictwa i górnictwa	1,273.611	98.923	—
Na popieranie rękodzielnictwa i przemysłu	423.410	72.388	—
Rozmaite wydatki	498.647	16.263	—
Suma wydatków	21,256.591	1,333 059	30.464
		1,302.595	

Dochody:

	Na rok 1901	więcej	mniej
Pozostałość z rachunków z lat ubiegłych	—	—	515.926
Odsetki od pieniędzy chwilowo ulokowanych	—	—	—
Dochody z dróg krajowych	584.742	6.472	—
Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych	110.195	—	10.943
Zwrot zaliczek z lat ubiegłych	86.500	—	11.060
Zwroty pożyczek	5.014	—	240
Dochody szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie	14.760	—	—
Dochody szkół i folwarku w Dublanach	134.326	2.912	—
Dochody szkół i folwarku w Czernichowie	76.540	19.100	—
Dochody innych szkół (rolniczych) krajowych	70.230	1.606	—
Zwroty za sprawdzanie rachunków aptekarskich	920	—	—
Dochody z przelania do skarbu kraj. pozostałości z fund. zapomogi z roku 1866	850	—	2.964
Dochody z kwaterunku żandarmeryi	201.508	5.658	—
Dochody ze zwrotu wydatk. szupasowych	14.500	—	1.500
Dochody z krajowego składu zbożowego i spirytus. w Krakowie	35.100	—	5.450
Doch. z opłat konsumcyjnych	4,944.000	3,304.000	—
Rozmaite dochody	1,289.966	—	338.280
Suma dochodów własnych	7,569.151	3,339.748	886.363
		2,453.385	—
Dodatki do podatk. w Galicyi wschodniej i zachodniej od podatku gruntowego i domowego po 60 groszy w Krakowskiem, po 49 gr. zaś od podatku zarobkowego po 66 gr., a w Krakowskiem po 55 gr., licząc wydatność jednego centa na kor. 226.000	13,713.261		
Razem dochody	21,282.412		

W porównaniu dochodów 21,282.412 kor. z wydatkami 21,256.591 kor., okazuje się nadwyżka 25.821 koron.

Jak widać z powyższego preliminarza, Wydział krajowy wstawił już w rubrykę dochodu spodziewany dochód z opodatkowania na rzecz kraju spirytusu. Dochód ten, obliczony na 5,700.000 koron, preliminuje Wydział krajowy o 25% niższy a to w przewidywaniu, że konsumpcya może się obniżyć, lub że mogą powstać zaległości. Znaczną część z tego dochodu pochłaniają szkoły, na które preliminuje się o 400.000 koron wyżej, dalej szpitale, komunikacye, rolnictwo i przemysł.

Z ruchu wyborczego.

Zgromadzenie socyalnych demokratów. W ujeżdżalni pod Kapucynami, przed którą zeszłej niedzieli błyskały nagie szable, odbyło się wczoraj zgromadzenie ludowe partyi socyalno-demokratycznej z programem: „Kurye wyborcze a interesy ludu“. Wśród szczelnie zapełnionej hali przemawiało kilkunastu mowcow, między nimi p. Ignacy Daszyński na temat systemu kuryalnego, przyczem wyraził swe zapatrywanie, że obecne wybory odbywają się ostatni raz przy tym systemie kuryalnym. „Co do zamachu na hr. Starzeńskiego — mówił p. Daszyński — to nie uda się stańczykom zwalić go na socyalną demokracyę. Policya wie dobrze, że ten zamach urządzili nie socyaliści. Ale obecnie po prostu nie chcą złapać prawdziwego napastnika“.

Naturalnie kandydaturę Daszyńskiego z V-tej kuryi uchwalono jednogłośnie przy nieustannych wiwatach.

Przed ujeżdżalnią stał pluton policyi w liczbie przeszło 100 ludzi — od godziny 2 do 6, lecz nie miał powodu do jakiejkolwiek interwencyi.

P. Krotoski rozlepił po Krakowie plakat, protestujący przeciw pogłoskom, jakoby z kandydatury zrezygnował i z zapowiedzią, że przy niej do końca wytrwa.

P. Horowitz, przełożony żydowskiej gminy wyznaniowej w Krakowie, ogłasza, że pogłoski podawane przez niektóre pisma, jakoby kandydował do Rady państwa z miasta Krakowa są nieprawdziwe, gdyż on wogóle przy obecnych wyborach o mandat się nie ubiega.

„Galicyjskie wybory“ uzyskały już taką „popularność“, że dzienniki wiedeńskie piszą obecnie o „galicyjskich wyborach we Wiedniu“ z powodu tendencyjnego ułożenia list wyborczych. Jestto swoją drogą jedno z typowych nadużyć galicyjskich, które też praktykowano np. w pełni przy układaniu obecnych list wyborczych z krakowskiej kuryi miejskiej. Cały szereg pominiętych wniósł reklamacye, na co otrzymali równobrzmiące, litografowane, już widocznie z góry przygotowane odpowiedzi, że „starostwo krakowskie nie uwzględniło ich reklamacyj z powodu, że nie opłacają odpowiedniego podatku bezpośredniego“. Tymczasem ustawa jako minimum podatku przepisuje 5 złr., a to są ludzie, płacący po 8, 10, 15 i 20 złr. Tajemnica odmowy odsłoni się, jeżeli oświadczymy, że pomiędzy pominiętymi byli... dwaj członkowie naszej redakcyi, opłacający dwa razy tyle podatku, ile wymaga ustawa. Jestto więc nic innego, jak sparaliżowanie rozmyślne całej masy opozycyjnych głosów.

Prawo głosu, to jedno z praw obywatelskich, którego bronić należy, ale w jaki sposób ma to uczynić poszkodowany, skoro magistrat go na liście nie umieści — zgłoszenia zaś swego prawa jak w kuryi V. tutaj nie ma — a na reklamacyę dadzą mu odpowiedź, która, powołując się na ustawę, jest właściwie satyrą na jej wykonywanie w naszym kraju.

Z komitetu centralnego. Posiedzenie plenarne centralnego komitetu przedwyborczego odbędzie się we Lwowie dnia 5 grudnia r. b. o godz. 4 popołudniu.

Prawybory w Rzeszowie. Dnia 28 z. m. odbyły się w Rzeszowie prawybory z V kuryi. Udział wyborców nader słaby — niespełna 10 procent wyborców stanęło do urny. Głosowano w 5 sekcyach na 24 wyborców. Socyaliści, nie mając swego kandydata, nie rozwinęli żadnej agitacyi i postanowili głosować na kandydatów demokratycznych. Kursowały dwie listy kandydatów, jedna starościńska, druga demokratyczna, powstała dopiero w ostatniej chwili. Postępowcy, oddani zupełnie agitacyi ze względu na wybory w III kuryi, traktowali wybory z V kuryi po macoszemu. Pomimo to uzyskali stosunkowo znaczną ilość głosów, a kandydatów przeprowadzili.

Gorlice, 2 grudnia. Rozesłano do wyborców pismo następujące:

„Zgromadzenie wyborców IV i V kuryi miasta Gorlic w dniu 11 listopada b. r. odbyte uchwaliło:

wybrać komitet przedwyborczy miejski i polecić mu porozumienie się ze wszystkiemi miastami okręgu wyborczego IV i V kuryi; zerwać bezwarunkowo wszelką łączność z komitetem centralnym: popierać tylko tych kandydatów na posłów do Rady państwa, którzy do Koła poskiego na dotychczasowych warunkach opartego nie wstąpią, jednakże w sprawach narodowych pójdą solidarnie ze wszystkimi posłami polskimi; przyjąć program stronnictwa demokratycznego polskiego, zarazem postępować w ścisłym sojuszu ze stronnictwami ludowemi i ze wszystkiemi innemi stronnictwami opozycyjnemi, stojącemi na gruncie narodowym.

Komitet przedwyborczy miasta Gorlic, ukonstytuowawszy się, ma zaszczyt zakomunikować powyższe uchwały i uprasza o najspieszniejsze doniesienie, czy komitet tam zawiązany zgadza się na powyższe zasady i czy możliwem jest wspólne działanie akcyi wyborczej z kuryi IV i V.

Zarazem upraszamy o ewentualne zawiązanie komitetu, któryby w myśl powyższych zasad działał, jeśli takowy dotąd nie istnieje.

Podpisany komitet wyborczy uważa za bardzo ważną część akcyi wyborczej zwołania po przeprowadzonych prawyborach, wyborców do miasta najbliższego na zgromadzenie wyborcze, celem uwydatnienia znaczenia miast i skonsolidowania akcyi wyborczej.

Gorlice, dnia 2 grudnia 1900 r. Imieniem komitetu przedwyborczego miejskiego: *Wojciech Biechoński*, przewodniczący. *Dr Jan Przesmycki*, zastępca przewodniczącego. *Dr Emil Wolniewicz*, sekretarz.

Grybów, 2 grudnia. Z inicyatywy hr. Zamoyskiego z Zakopanego zwołuje ks. proboszcz Karczmarczyk z Binczarowy wszystkich księży powiatu grybowskiego, nowosądeckiego, limanowskiego i nowotarskiego na środę 5 b. m. do Krynicy, celem popierania kandydatury dra Danielaka w V-ej kuryi nowosądeckiej.

Stanisławów, 2 grudnia. Nielicznym tylko zausznikom magistrackim wiadomo, że prawybory w mieście naszem mają się odbyć już w dniach najbliższych, t. j. w dniach 5, 6, 7 i 10 b. m. Dlaczego ta tajemniczość, skąd ta niczem nieusprawiedliwiona praktyka wyborcza, nie zgodna z duchem czasu? Na trzy dni przed terminem wyborczym, wyborcy o nim jeszcze nie wiedzą. To trochę zbyt samowolne interpretowanie ustawy, nakazującej magistratowi zawiadomić o tym terminie wyborów „w czas“.

Kołomyja, 2 grudnia. Wczoraj, w sobotę odbyło się w tutejszej sali kasynowej wielkie zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez antikorupcyonistów. Sala była szczelnie zapełniona. Przemawiali kandydat z III kuryi doktor Schorr i adw. dr Rittigstein, zwalczając klikę wyborczą i korupcę. Uchwalono popierać kandydaturę dra Schorra. Dzisiaj odbyło się ponowne zgromadzenie wyborców z tym samym charakterem.

Wypłynęła tu nowa kandydatura, trochę zabawna. Jest tym kandydatem niejaki Rosenman, rabin z Florisdorfu, który pragnie iść widocznie w wielkie ślady swojego poprzednika, głośnego Blocha. Rosenman pochodzi z Żurawna w Galicyi i poczuł w sobie misyę, przodowania społeczeństwu. Obchodzi on wszystkich poważniejszych obywateli tutejszych, przedstawiając się wszędzie jako kandydat starostwa.

W niemieckiej części Czech, zwłaszcza w V. kuryi wre zacięta walka pomiędzy socyalistami a prusackimi zwolennikami Schönerera i Wolfa. W wielu okręgach, posiadanych dotychczas przez socyalistów, szanse się chwieją. Charakterystycznem jest przytem, że w miarę przebiegu prawyborów, konserwatywne, a rzekomo „patryotyczne“ nasze pisma, zwłaszcza zaś „Czas“, wybuchami radości witają każde lokalne zwycięstwo wolfistów.

Unieważnienie prawyborów. W Bozen w Tyrolu unieważniono prawybory, które wypadły na korzyść bar. Dipaulego, dlatego, że komisarz o godzinie ½ do 6 wieczorem zamknął drzwi lokalu wyborczego, dopuszczając już do głosu tylko tych, co byli wewnątrz, tak że pozostali na dworze głosów swych nie oddali. Gdyby u nas w Galicyi dla takich „drobnostek“ unieważniano głosowanie, to trzebaby chyba wszystkie prawybory na nowo przeprowadzić.

Jubileusz Preszerna w Lublanie.

Przed stu laty, w dniu 3 grudnia, urodził się w górnej Krainie, we Wyrbie, pod ubogą strzechą wieśniaczą, Franciszek Preszeren, prawdziwy twórca poezyi słowieńskiej. Kształcił się w Rybnicy, Lublanie i Wiedniu, gdzie studyował prawa i uzyskał stopień doktora. Po powrocie do Lublany i objęciu obowiązków w prokuratoryi skarbu zaprzyjaźniony z M. Czopem. And. Smolem i M. Kastelcem wydawał roczniki literackie, p. t. «Kranjska Czbelica» (Kraińska Pszczoła), w których pomieszczał swoje utwory. Wskutek trudności, stawianych przez cenzurę, która każdą myśl wolniejszą tępiła, po czwartym roczniku wydawnictwo musiano zawiesić, i aż dopiero w r. 1848, w tym roku jutrzenki wolności, pojawił się rocznik piąty. Tymczasem Preszeren przeszedł do adwokatury i przez lat kilkanaście darmo oczekiwał na miejsce, co wraz ze stratami, jakie poniósł przez śmierć Czopa, Smolego i Emila Korytka (Polaka internowanego w Lublanie), musiało na jego umysł przygnębiająco oddziałać.

Zanim słońce zeszło, rosa wyjadła oczy. W r. 1846 otrzymał wreszcie miejsce w Kranju, w 1847 wydał wybór swoich utworów, a w r. 1849 (8ut ego) życie zakończył.

Twórczość Preszerna nie była obfita, bo obejmuje zaledwo tom jeden, średniej wielkości. Mieszczą się w nim podług ugrupowania samego poety pieśni, ballady, i romance, wiersze rozmaite, gazele, sonety i poemat epiczny, p. t. «Chrzest przy Sawicy». W dodatku wydań późniejszych znajdujemy jeszcze parę rozlicznych utworów, epigramów i nagrobków a między tłómaczeniami niedokończoną «Paryzynę» Bajrona.

Preszerna nie bez powodu stawiają na czele nowej epoki literatury słowieńskiej. Z niedołężnych form Walentego Wodnika wyzwoliwszy poezyę nadał jej wszystkie kształty nowożytne i uczynił język sposobnym do wyrażenia całej gamy uczuć i myśli. Rytm oparł na akcencie bardzo typowym i rozmaitym w języku słowieńskim, i tym sposobem uczynił go melodyjniejszym.

Stąd cześć dla niego w narodzie wielka a jej wyrazem jest narodowa uroczystość w tych dniach po wszystkich ziemiach słowieńskich święcona, której przebieg innym razem przedstawimy.

(Prz.)

Kronika.

Kraków, 3 grudnia.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 6 b. m. o godzinie 5 po południu.

Katastrofa budowlana. Stan zdrowia trzech robotników, przewiezionych do kliniki chirurgicznej, jest cokolwiek lepszy, nie przestaje jednak być wciąż groźnym.

Dzisiaj po południu o godz. 2 odbył się pogrzeb ofiar katastrofy budowlanej ś. p. Franciszka Gargi i Tomasza Twardosza z Collegium medicum na cmentarz zwierzyniecki. W żałobnym kondukcie oprócz rodzin zabitych robotników uczestniczyło bardzo wiele publiczności, dwie trumny ze zwłokami ofiar nieśli towarzysze pracy zabitego.

Z powodu katastrofy, która skończyła się śmiercią dwóch, a poranieniem kilku ludzi, w sobotę zebrał się wydział Kasyna szlacheckiego, przy którego to lokalu przybudówce wydarzył się wypadek, na nadzwyczajne posiedzenie, na którem uchwalono z funduszów Towarzystwa udzielić wsparcie ofiarom katastrofy. Przeznaczono zatem:

1) dla pozostałej po śp. Franciszku Gardze rodziny, składającej się z wdowy i czworga małoletnich dzieci, zasiłek w sumie 1000 (tysiąc) koron.

2) również w wysokości tysiąca koron udzielić zasiłek dla pozostałej po ś. p. Tomaszu Twardoszu rodziny, złożonej z wdowy i sześciorga małoletnich dzieci;

3) każdemu z trzech ciężko rannych robotników, pozostających w klinice chirurgicznej, mianowicie Pawłowi Ślęzakowi, Józefowi Szczurkowi i Tomaszowi Adamczykowi wypłacać po trzy korony dziennie przez przeciąg trzech miesięcy;

4) wszystkim lekko rannym, mianowicie Janowi Siwkowi, Stanisławowi Głużyńskiemu, Antoniemu Śliwińskiemu, Michałowi Waszce, Maryi Czaplowej i Maryi Łazarskiej wypłacać dziennie po dwie korony przez przeciąg 6 tygodni.

Równocześnie uznając pełną poświęcenia i gorliwości czynność pogotowia Towarzystwa ratunkowego tudzież Straży ogniowej miejskiej, zarząd Resursu przeznaczył na cele Tow. ratunkowego dar w kwocie 100 koron; wreszcie uchwalił podziękować piesemnie korpusowi straży za dzielną pracę i przeznaczył 150 koron dla tych członków straży, którzy w akcyi ratunkowej bezpośredni udział brali.

Zamach na hr. Starzeńskiego. Dawno już nie było w naszem mieście sprawy tak absorbującej mieszkańców, jak zamach na życie starosty podgórskiego. Przyczynia się do tego ta niezwykła tajemniczość i brak jakichkolwiek danych tak o osobie napastnika, jak i o motywach czynu. Z dwóch uwięzionych, podejrzanych o zamach, wypuszczono już — po 6 dniach śledztwa — murarza Królikowskiego, co do Szczepki, ten pozostaje jeszcze w więzieniu śledczem, ale poszlaki przeciw niemu maleją z każdą chwilą, a głównie dzięki nieszczęsnemu rewolwerowi, znalezionemu u niego, nie jest jeszcze na wolności tembardziej, że alibi — to słynne alibi Dickensowskie — prawie udało mu się przeprowadzić co do minuty.

Śledztwo oprócz organów policyjnych prowadzi radca sądu karnego p. Katyński, a jak donoszą krakowscy korespondenci c. k. biura korespondencyjnego lwowskiego, „sprawa przybiera inny obrót“, jaki, nikt domyśleć się nie może. Nie brak sprawie tej komicznych epizodów. I tak, od paru dni socyalni demokraci, szczególnie zamieszkali w Podgórzu, ubierają się w krótkie żółte palta, wysokie buty, a niektórzy oczy zasłaniają czarnemi okularamt i tak defilują po mieście. Z początku agenci i komisarze policyjni, nie połapawszy się, aresztowali tak zamachowo przystrojonych mężczyzn, gdy jednak mnożyć się ich zaczęło coraz więcej, poznano się na figlu i zostawiają ich w spokoju. Na karb humorystyki policzyć należy również w tej sprawie ogłoszenie „Naprzodu“, że ofaruje 100 koron za wykrycie sprawcy zamachu.

Uniwersytet ludowy. We wtorek o godzinie 7 wieczorem odbędzie się wykład dra Wł. Kozłowskiego z zakresu literatury powszechnej.

Mianowania biskupów. „Echo Przemyskie“ donosi, że biskupem przemyskim został mianowany ks. dr Józef Pelczar i otrzymał już od nuncyatury papieskiej w Wiedniu zawezwanie do procesu kanonicznego.

„Dziennik Polski“ zaś otrzymał z Wiednia wiadomość, iż biskupem tarnowskim mianowany został ks. dr Leon Wałęga, b. profesor uniwersytetu lwowskiego, kanonik i dziekan kapitnły lwowskiej i proboszcz katedry lwowskiej.

W Czytelni dla kobiet (ul. Sławkowska l. 12, I p.) we wtorek dnia 4 grudnia b. r. wygłosi odczyt prof. M. Zdziechowski „o Tołstoju i tołstoizmie na tle wspomnień osobistych“.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Loterya gospodarcza na fundusz budowy szkoły polskiej imienia królowej Jadwigi w Zwardoniu odbędzie się w niedzielę dnia 9 grudnia b. r. w ujeżdżalni pod Kapucynami.

W Kole literackiem grono przyjaciół i wielbicieli talentu Michała Bałuckiego, pragnąc uprzyjemnić mu dzień premiery trzydziestej drugiej z rzędu sztuki, urządziło na cześć jego po przedstawieniu teatralnem ucztę z udziałem pań, do której zasiadło około 50 osób. Jubilata, który przybył w otoczeniu swojej rodziny, powitały dźwięki orkiestry, poczem zgromadzeni zasiedli do ustawionych w podkowę, suto kwieciem przybranych stołów. Pierwszy toast na cześć Bałuckiego wzniósł dr August Sokołowski, podnosząc niepowszednie zasługi jubilata dla teatru polskiego, jako twórcy swojskiej, obyczajowej komedyi, w której pierwiastek satyryczny odgrywał rolę ważnego czynnika, nadającego jej głębsze, społeczne znaczenie. Z wielką werwą i humorem przemawiali następnie dr Bylicki, p. K. Bartoszewicz, dyr. Kotarbiński, architekt Zawiejski, prof. Winkowski i inni, wznosząc rozliczne toasty na cześć Bałuckiego jego rodziny i grona uczestniczących pań. Ożywione zebranie, przeplatane koncertem orkiestry i amatorskiemi produkcyami, w których wzięli żywy udział pp. Zawiejski, dr Guńkiewicz i dr Bylicki, przeciągnęło się do godz. 2 po północy.

Na obchód św. Mikołaja w „Sokole“ bilety dla dziatwy będą do nabycia do czwartku godz. 6 wieczorem. Nader gustowne podarki już sprowadzone z Czech. Mikołaj zjedzie tym razem w orszaku powiększonym przez gnomów. Dyabliska będą się popisywały z swemi sztuczkami gimnastycznemi, jak również tradycyjny dziad się ukaże.

Zjazd poprzedzi zabawa i tańce dzieci. Dorosłe osoby będą miały sposobność popróbować szczęścia przy loteryi cennych fantów.

Wstrzymanie wyroku. Wczorajszy „Naprzód“ donosi, że minister sprawiedliwości telegraficznie wstrzymał wykonanie wyroku 3 tygodniowego aresztu, wydanego przez apelacyjny sąd krakowski na p. Ignacego Daszyńskiego, aż do dalszego zarządzenia.

Krakowskie Tow. techniczne odbędzie jutro we wtorek o godz. 7 wieczór posiedzenie (Rynek 17). Na porządku dziennym wykład inżyniera Tadeusza Rozwadowskiego: „O nowych drewnianych szluzach automatycznych“.

Artur Stein, jeden z wyższych urzędników Banku hipotecznego w Krakowie, mianowany przed paru dniami dyrektorem filii Banku w Jaśle, zmarł wczoraj w Krakowie. Z powodu jego śmierci Bank hipoteczny wywiesił czarną flagę.

Sprawy węglowe. (Zniżenie cen węgla w prywatnych składach. — Zgromadzenie węglarzy w sali Rady miejskiej). Drobni handlarze węgli w Krakowie zniżyli przedwczoraj cenę cetnara węgla jaworznickiego w swoich składach z 58 na 51 centów. Zniżka wynosi zatem 7 centów. P. Jan Kwiatkowski, właściciel składu węgla, donosi, że cena węgla na wagonie spadła z dniem wczorajszym o 20 koron, i że prawdopodobnie zniżka ta utrzyma się nawet w zimie, gdyby nie zaszły jakieś nadzwyczajne wypadki, których dzisiaj przewidzieć nie można. Na zniżkę cen wpłynęły większe zapasy w kopalniach i zmniejszony obecnie popyt na węgle. — W składzie gwarectwa Jaworznickiego przy ulicy Pawiej również zaszły zniżki cen. I tak gdy dotąd płaciło się tam 50 centów za cetnar węgla, pojedynczo brany, a 49 ct., gdy się kupowało 10—25 cetnarów, wreszcie 52½ złr. za 100 cetnarów ze zwiezieniem i zniesieniem do piwnicy — to od dnia wczorajszego płaci się za pojedynczy cetnar w składzie 46 centów, za 25—50 zaś cetnarów po 45 centów za cetnar, wreszcie za 100 cetnarów po 49 złr. z odwiezieniem i zniesieniem do piwnicy.

W sali posiedzeń Rady miasta odbyło się wczoraj zgromadzenie właścicieli drobnych składów węgla. Przybyło przeszło sto uczestników zgromadzenia, któremu asystował w charakterze reprezentanta władzy jeden z komisarzy policyjnych. Dość długie i ożywione debaty dadzą się streścić w następujących dwóch uchwałach: 1) postanowiono zniżyć ceny węgla, sprzedawanego w drobnych prywatnych składach na 48 centów za cetnar na miejscu, a 51 ct. z odniesieniem do domu; 2) zorganizować się w stowarzyszenie, w celu wspólnego zakupywania większych partyj węgla wprost z kopalni, na co udziały mają wynosić po 100 koron. Wybrano w tym celu komisyę na 6 członków, która ma się zająć wypracowaniem statutu stowarzyszenia.

Pierwszy mróz, właściwie pierwszy mrozik, którego panowanie trwa od wczesnego rana, nawiedził dziś nasze miasto. — Ale gdy koło południa słońce upomniało się o swe prawa, mróz gdzieś się zapodział. Lecz powróci on w wzmożonej sile zapewne wkrótce i wtedy nie tak łatwo ustąpi ku pociesze węgiarzy i łyżwiarzy podwawelskiego grodu. A zatem właściciele stawów cieszcie się!

Wyrok w sprawie Eitnera uwalniający, przyjęła publiczność, przysłuchująca się rozprawie, z wielkiem zdziwieniem. Pisze o tem tak korespondent samborski „Kuryera Lwowskiego“:

„Zasądzenie bowiem wydało się rzeczą tak pewną, że nikomu nawet na myśl nie mogło przyjść, aby znalazła się taka ława na świecie, którąby „samborskiego inkwizytora“ wolno puścić mogła. Wogóle nienawiść Samborzan do osoby Eitnera przekraczała zwykłą miarę nienawiści tłumu. Na przyjęcie jego bowiem przygotowano już muzykę, która miała mu zagrać na dworcu, tłumy ludzi oczekiwały go, aby mu wyprawić demonstracyę „czynną“. Eitner jednak, jak lis osaczony zmylił trop i zamiast wprost z Jasła, przyjechał pociągiem przychodzącym ze Lwowa i to późno w nocy, prawie nad ranem. Ale dla „samborskiego Torquemady“ nie było pomieszczenia w całym Samborze, żaden hotel nie chciał go przyjąć na pomieszkanie, nawet za największą opłatą. Obrońcy więc dostało się w udziale zadanie bronić Eitnera nietylko przed paragrafami kodeksu, ale także przed nienawiścią ludzką.

Poszedł więc dr Solański do jedynego w Samborze hotelu katolickiego p. Bukietyńskiego i wyprosił u niego schronienie dla Eitnera, na kilka godzin przynajmniej. Został tam Eitner do rana i zaledwie tylko szarzeć poczęło, wyjechał w zamkniętym powozie do budynku sądowego, gdzie znowu na prośby p. Solańskiego wyznaczono mu celę, która mu służyła za mieszkanie przez cały czas rozprawy. Przed budynkiem sądowym przez całe dwa dni zbierały się grupy ludzi, oczekujące, czy może Eitner bodaj na chwilę ze sądu nie wyjdzie. Nie wyszedł jednak, wiedząc, że zostałby poprostu przez tłum ukamienowany.

Nawet na sali nienawiść ta wybuchała czasami w formie oklasków, pod adresem świadków, którzy jak np. Rabiej lub Hreczuch zeznawali na niekorzyść Eitnera. A jednak zeznania tego Hreczucha spowodowały głównie uwolnienie podsądnego. Na pytania bowiem dra Solańskiego, powiedział on wprost, że skutkiem tej strasznej gospodarki Eitnera złodzieje „wyprowadzili się“ ze Sambora, a odkąd jego nie ma, na nowo się „sprowadzili“, tak że nawet prokuratora okradli. Takie zeznania zrobiły wrażenie na ławie przysięgłych z ziemian, a zatem konserwatystów. Ława ta złożoną była z 3 właścicieli dóbr, 1 lekarza, 1 przedsięciorcy kolejowego, 1 właściciela młynów, reszta to byli mieszczanie i chłopi. Widocznie rezultat jego czynności bez względu na środki przezeń używane, zaważył na szali na jego korzyść. Zresztą rozprawa nie wykazała dobitnie związku między jego inicyatywą a torturowaniem ludzi przez policyantów, to zaś, że o tem wiedział i bodaj „tacite“ wspierał torturowanie więźniów nie ulega wątpliwości. Wyrok uwalniający publiczność przyjęła bez żadnych głośnych demonstracyj. Eitner płakał.“

Jubileusz dziury w moście. W Czerniowcach odbył się uroczysty obchód 25 rocznicy założenia tamtejszego niemieckiego uniwersytetu. Sejm bukowiński upominał się w roku 1868 o założenie tam akademii prawniczej, później żądał albo akademii prawniczej albo szkoły technicznej, ale wszystkie te żądania były w Wiedniu przyjmowane bardzo chłodno. Udało się dopiero zniemczałemu Rusinowi drowi Tomaszczukowi, wybitnemu niegdyś członkowi centralistycznego niemieckiego stronnictwa w parlamencie, pozyskać w r. 1872 ministeryum Auersperg-Lasser dla sprawy utworzenia uniwersytetu w Czerniowcach — głównie w celach germanizacyjnych. Po wielu trudach powstał wreszcie na Bukowinie w r. 1875, pośród Rusinów i Rumunów uniwersytet niemiecki: prawdziwa dziura

w moście. Na otwarcie tej anemicznej „alma mater“ przybył nawet profesor Schmaller ze Strasburga, oświadczając publicznie, że uczynił to na rozkaz kanclerza Bismarcka, który w ten sposób chciał zaznaczyć, dokąd sięga wpływ germańskiej kultury. Uniwersytetowi czerniowieckiemu życzymy z całego serca, ażeby drugie 25 lecie swojego istnienia święcił już w Lincu, gdziekolwiek bądź zresztą, byle na niemieckiej ziemi.

Ślub. W Domasłowicach pod Melsztynem odbył się w sobotę ślub p. Mieczysława Głodta, zarządcy urzędu sprzedaży tytoniu w Rzeszowie z panną Bronisławą Mnerkówną.

Morderstwo. Jędrzej Baran, włościanin z Toń, jak donieśliśmy w sobotę, popełnił morderstwo na osobie drugiego włościanina, poczem zbiegł. Z powodu nieporozumień o grunt z Janem Fijarczykiem, napadł tegoż z kilku swymi znajomymi i tak pobił, że ten na miejscu ducha wyzionął. Poczem Baran umknął, lecz już po południu został przez żandarmeryę w Wyciążach aresztowany i odstawiony do więzienia w Krakowie.

P. Józef Brachel z Nowego Sącza, o którego rzekomem aresztowaniu doniósł nam nasz korespondent, pisze nam:

W dniu 25 listopada b. r. około godz. 9 wieczór w najludniejszej i głównej ulicy w Nowym Sączu, aresztowali dwaj policyanci miejscy w obecności p. inspektora policyi Angielskiego jakąś służącą, za co atoli, tego nie wiem.

Usłyszawszy więc jakieś nadludzkie jęki i gwałtowny krzyk, nadbiegłem na miejsce czynu, a spostrzegłszy, że aresztowana służąca była nie po ludzku przez policyantów szarpaną i wleczoną, zwróciłem tymże uwagę, by postępowaniem swem z aresztowaną nie wywoływali takich gwałtów. Nadto, aby aresztowaną odwieźli dorożką do aresztów miejskich. Że atoli uwagi moje były bezskuteczne, a służącą dalej bezustannie wleczono, wśród najokropniejszego krzyku, przeto udałem się razem z policyantami do samych aresztów, by w mej obecności aresztowaną bez wszelkiego innego pokrzywdzenia zamknięto.

Nigdy więc ja sam aresztowany nie byłem, gdyż wcale policyantom aresztować rzeczonej służącej nie wzbraniałem, i wcalem do sądu odstawiany nie był, gdyż żadnego gwałtu publicznego nie popełniłem, jedynie ganiłem tylko nietaktowne i nieprawne postępowanie policyantów przy spełnianiu ich czynności, skutkiem czego wywołali zaniepokojenie całej ulicy i zbiegowisko.

Napad na geometrę. W maju — jak w swoim czasie pisaliśmy — nadgeometra, p. Wusatowski, wybrał się do Piwnicznej, celem dokonania tamże pomiarów. Ledwie rozłożył przyrządy swoje na ziemi, napadło na niego kilka osób i przeszkodziwszy w pracy urzędowej, pozwoliło go bić. P. Wusatowski ledwie zdołał się wydobyć z rąk napastników, którzy onegdaj stawieni zostali przed sąd w Nowym Sączu. Oskarżonego Michała Kluskę skazano na 8 miesięcy ciężkiego więzienia; karę 3-miesięcznego więzienia wymierzono sprawczyniom napadu Maryannie Jaworskiej, Zofii Kozuch, Maryi Piechoń, Katarzynie Kluska i Maryannie Garwol.

Stanisławów, 2 grudnia. Znowu protest przeciwko wyborom do Rady gminnej! Przed czterema laty, przeszkodził rzekomo dokonaniu wyborów protest także, jeden, następnie drugi. Obecnie powtarza się ta komedya znowu. Druga połowa Rady miała odnowić się w pierwszych miesiącach 1901 r. Wobec tego jednak świeżego protestu, rzecz to więcej nie wątpliwa.

Trzeci wykład inż. [illegible] o „Polsce współczesnej“ odbył się dzisiaj w sali teatralnej. Prelegent przedstawił stosunki kulturalne naszej ojczyzny pod wszystkiemi trzema zaborami w sposób zajmujący i wyczerpujący.

Powiatowe biuro pracy w Tarnobrzegu. Staraniem Rady powiatowej w Tarnobrzegu otwarto pod opieką Wydziału powiatowego biuro pośrednictwa pracy, którego celem jest bezpłatna pomoc w wyszukiwaniu robotnej klasie ludności zarobków, a za skromną opłatą pracodawcom dobrowych robotników i sług. Gdy instytucya ta ma doniosłe znaczenie dla ekonomicznych i społecznych stosunków ogółu, spodziewać się należy, że pracodawcy wszelkich zawodów pocz ną już przez zamawianie za pośrednictwem tegoż biura sił robotniczych każdego rodzaju i płci, biuro zaś dołoży wszelkich starań, aby pracodawców zadowolnić.

Zamówienia należy nadsyłać pod adresem: Powiatowe biuro pracy w Tarnobrzegu.

Żydowski ród książęcy w Rosyi. Pod tym tytułem podaje „N. Fr. Presse“ w kronice swojej notatkę, którą podajemy dosłownie dla pożytku, a może i uciechy heraldyków. „Śmierć ks. Imeretyńskiego, generał-gubernatora warszawskiego — pisze dziennik — przypomina zajmującą legendę genealogiczną, która się w rodzinie Imeretyńskich żyła pod pozorem rodzinnej tradycyi i jeszcze do dziś dnia się dochowała. Rodzina Imeretyńskich jest mianowicie gałęzią rosyjskiego rodu książęcego Bagratidów, który swój początek odnosi do króla Dawida. Także cesarz bizantyński Konstanty Porfirogeneta poświadcza w swoich rocznikach, że Bagratidowie pochodzą od króla Dawida. Że ród Bagrationów tradycyę tę traktuje poważnie, dowodzi ta okoliczność, że „Gotajczyk“ rosyjski: „Annuaire de la noblesse de Russie contenant les princes de l' empire“, drukowany w cesarskiej drukarni w Petersburgu, zajmuje się wyczerpująco żydowskiem pochodzeniem książęcego rodu Bagrationów-Imeretyńskich i zaznacza wyraźnie, że ks. Imeretyńscy wierzą w swoje pochodzenie od króla Dawida, że żadna inna panująca dynastya nie zdoła tak starożytnego pochodzenia historycznie udowodnić.

Rzeczywiście w genealogii Bagratidów często się powtarza imię Dawid. I tak istniał Dawid I, który umarł w r. 881, potem Dawid II, zwany „le Réparateur“ i t. d. Ci właściciele książęcej korony Bagratidów wyznawali religię żydowską i dopiero skutkiem prześladowań wszelkiego rodzaju musieli wyprzeć się swojej dawnej wiary i przyjąć chrystyanizm. Około którego czasu Bagratydzi przyjęli wiarę chrześcijańską, nie zostało stwierdzonem, to tylko wiadomo, że członkowie książęcego szczepu Bagratidów byli mnichami w XV stuleciu.

Skromny redaktor kroniki codziennej przyznaje się do zupełnej ignorancyi na polu heraldyki i musi chyba przyjąć w dobrej wierze powyższą notatkę, podobnie jak w dobrej wierze przyjmowali towarzysze Imci P. Zagłoby jogo zapewnienia, że jest krewnym sułtana.

Sumienie nakazuje mi jeszcze raz zaznaczyć, że to studyum, czy odkrycie heraldyczne rzeczywiście ogłosiła „Neue Freie Presse“, a nie „Śmigus“. — Urzędnik, redagujący w Petersburgu „Annuaire de la noblesse de Russie“, pisze co mu każą, ludzie zaś sceptyczni używają w takich razach popularnego aforyzmu: „Szeroko o tem król Dawid pisał“. O stosunkach Imeretyńskiego z warszawskiemi Nalewkami lub krakowskim Kazimierzem nic nam nie wiadomo — zamykamy tedy dyskusyę.

Wystawę kart pocztowych z widokami otwarto w sobotę po południu w Warszawie. Kart nadesłano około 30.000.

Surowa kara. Rezerwista, dr medycyny Erban, który podczas zebrania kontrolnego w Horzycach nie odpowiedział, gdy oficer kontrolujący wywołał jego nazwisko, został skazany na 2 miesiące twierdzy. Erban nie odpowiedział dlatego, ponieważ oficer wywołał jego imię i nazwisko bez dodatku: „dr“.

Pomnik Vörösmarty'ego, poety węgierskiego, został odsłonięty w Białogrodzie na Węgrzech. W uroczystości wzięły udział władze rządowe, deputacye Sejmu, Akademii umiejętności, uniwersytetu i wszystkich towarzystw literackich i dziennikarskich.

Ks. Hugon Radolin, nowy ambasador niemiecki w Paryżu, pochodzi z rodziny polskiej, która jeszcze w XVI wieku nosiła nazwisko Koszuckich i dopiero później od posiadłości swojej Radolina przybrała nazwisko Radolińskich, następnie zaś milsze dla ucha niemieckiego: Radolin. W r. 1830 dziad obecnego ambasadora otrzymał od rządu pruskiego tytuł hrabiego, a w r. 1888 cesarz Fryderyk wyniósł do stanu książęcego Hugona Radolina, który liczy teraz 59 lat życia.

Dzienniki niemieckie, oddając wielkie pochwały dyplomatycznym zdolnościom ks. Radolińskiego, zaznaczają, że jest Polakiem i włada językiem polskim, że jednakże zawsze, nawet w ostatnich latach, gdy stosunki polsko-niemieckie bardzo się zaostrzyły, pozostał stałym w swej wierności dla państwa niemieckiego. Dla nas to nie jest nowiną.

Oskar Wilde, znany pisarz angielski, umarł w Paryżu na zapalenie opony mózgowej. Zmarły liczył dopiero 44 lat życia, ale był fizycznie i moralnie wyczerpany. Jako młodzieniec zwrócił na siebie uwagę poważnej krytyki i pozyskał szerokie koło czytelników swojemi poezyami, pełnemi wdzięku, i komedyami. Wkrótce jednakże popadł w manierę i zaczął się posługiwać cynicznym dowcipem, coraz więcej zatracając dawne zalety swoje. Zwyrodniałe popędy erotyczne zaprowadziły go w roku 1896 do więzienia, gdzie napisał tragedyę na tle życia zbrodniarza, pełną sensacyi, lecz pozbawioną zupełnie literackiej wartości. Opuściwszy więzienie, w którem przesiedział dwa lata, przeniósł się do Paryża i tam zapomniany prawie umarł w sile wieku.

Brygant Musolino, liczący zaledwie 24 lat życia, doczekał się już uwiecznienia w piosnce brukowej: „A canzona i Musolino“, która się pojawiła w Neapolu i wkrótce zapewne przejdzie w usta całego ludu. Prócz tego jakiś kompozytor neapolitański napisał trzyaktową operetkę, p. t. „Il brigante Musolino“, którą przedstawi teatr Partenopeo w Neapolu. Publiczność tamtejsza oczekuje z niecierpliwością tej premiery, obiecując sobie mnóstwo wrażeń. Rząd na głowę słynnego bryganta nałożył cenę w kwocie 30.000 franków, obiecując nadto urzędnikom, oficerom i szeregowcom za schwytanie go natychmiastowy awans. W ostatnich dniach wysłano w góry znowu oddział wojskowy w sile 120 ludzi, ażeby tem pewniej osaczyć wymykającego się ciągle ptaszka. Tymczasem sprytny Musolino umknął już podobno pod błękitne niebo Hellady, gdzie zamierza przez pewien czas wypoczywać, mając zapewniony byt po śmierci swej ciotki Carmeli, która mu pozostawiła znaczny spadek.

Mianowania i przeniesienia. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister handlu zamianował koncepistę ministeryalnego dra Witołda Bartoszewskiego wicesekretarzem ministeryalnym.

Dyrekcya poczt przeniosła asystenta pocztowego Józefa Rząocę z Gorlic do Jasła.

Składki. Na odbudowanie zawalonej wieży i spalonych części klasztoru Jasnogórskiego złożono w dalszym ciągu: E. M. 4 K. Razem z poprzednio wykazanemi: 2156 K 99 h, 20 marek, 1 rubel i 39 kop.

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek 4 grudnia: „Blagierzy“.
We środę 5 grudnia: „Sobótki“.
We czwartek 6 grudnia: „Odrodzenie“.
W sobotę 8 grudnia: „Cudotwórca“, sztuka w 4 akt. Wilhelma Feldmana (nowość).
W niedzielę 9 grudnia o godzinie 3 po południu: „Zbójcy“ (ceny do połowy zniżone). O godzinie 7 wieczór: „Cudotwórca“.

Z kalendarza. We wtorek 4 grudnia: Barbary p. m. i Piotra Chryzol.; we środę 5 grudnia: Sabby op. w i Kryspiny; we czwartek 6 grudnia: Mikołaja biskupa i Leoncyi.

Wschód słońca 2 grudnia o godzinie 7 minut 23; zachód o godzinie 3 minut 38. Długość dnia godzin 08 minut 15.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 2 grudnia pochmurno, trochę deszczu, płatki śniegu. Termometr od + 3·0 spadł wieczorem na — 2·0 C. Barometr idzie w górę.

Dnia 3 grudnia o godzinie siódmej rano stan barometru był 745·4 mm., termometru — 3·8 C. — Wiatr zachodni.

Ostatnie wiadomości.

— Ogólne Zgromadzenie wyborców krakowskich, zwołane przez komitet miejski, odbędzie się, jak już donieśliśmy, jutro w sali Rady miejskiej o godz. 6 wieczór.

— Nowy ambasador niemiecki w Paryżu, ks. Radolin, którego nominacya już nastąpiła, obejmuje najważniejszy może posterunek niemieckiej dyplomacyi. Ks. Münster, który przed 15 laty po ks. Hohenlohem przybył do Paryża, jako przedstawiciel Niemiec, musiał wreszcie ustąpić, choćby z powodu podeszłego wieku, liczy bowiem 81 lat życia. Ks. Münster, wówczas jeszcze hrabia, zastał stosunki dosyć trudne, z jednej bowiem strony drażliwość Francuzów wybuchała często niespodziankami, z drugiej zaś agresywna polityka ks. Bismarcka rzeczywiście musiała wywoływać po lewej stronie Renu słuszne oburzenie. W r. 1886 krążyły uparcie pogłoski o wojnie pomiędzy Francyą a Niemcami, które rząd niemiecki podsycał celem uzyskania od parlamentu uchwalenia septennatu wojskowego; potem nastąpiło ze strony Niemiec obostrzenie paszportowe w Alzacyi i Lotaryngii, potem w r. 1887 afera Schnäbelego, dalej proces o zdradę stanu przeciw Köchlinowi, spór graniczny o Vexaincourt i mnóstwo drobniejszych konfliktów. Ks. Münster już dlatego okazał znaczną dozę zdolności i taktu, że pośród takich warunków nie popsuł do reszty nadwyrężonych stosunków sąsiedzkich. Swoją zimną krwią i taktem załagodził niejednę drażliwą sprawę. Był to dyplomata starej szkoły, napisał nawet książkę o kongresie wiedeńskim i rzeczywiście modelował się na tradycyach z owej epoki. Sytuacya zmieniła się, zwłaszcza po wybuchu wojny w południowej Afryce, a następnie w Chinach, stary książe ustępuje, a ks. Radolin w Paryżu ma niemieckiej polityce utorować nowe drogi. Oczywiście pozostanie i nadal nierozwiązanem pytanie: Co będzie z Alzacyą i Lotaryngią?

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 3 grudnia. Odbył się wiec techników w sali gmachu politechniki w obecności prof. Syroczyńskiego. Uchwalono ironiczną rezolucyę, wyrażającą podziękowanie rektorowi i gronu profesorskiemu za wydalenie uczniów, którzy niezmordowaną pracą dla nauki i dla współkolegów, nie dawali im spokojnie torować sobie drogi do czysto osobistej karyery... Uchwałę tę doręczyć ma deputacya młodzieży rektorowi Niementowskiemu.

Spółka konsumcyjna urzędników zawiązuje się tutaj znowu, mimo kilku już przedtem niefortunnych prób w tym względzie. Wczoraj odbyło się zgromadzenie, na którem wybrano komitet, celem ułożenia statutów. Prowizoryczne deklaracye opiewają na 20 koron.

Odżyło tutaj znowu „Towarzystwo przyjaciół zdrowia“. Na licznem zgromadzeniu, przeważnie z lekarzy złożonem, wybrano nowy wydział, prezesem dra Merunowicza, wiceprezesami Bądzyńskiego i Szpilmana.

Na wczorajszem przedstawieniu „Traviaty“ przyszło do demonstracyj przeciw kapelmistrzowi Czelansky'emu. Zdaje się, że demonstracye były z góry ułożone, a spotęgowały się, gdy Czelansky nie pozwolił w 2 akcie Szymańskiemu powtórzyć aryi.

Lwów, 3 grudnia. Minister oświaty dr Hartel przybył tu dziś z powrotem z Czerniowiec. Na dworcu oczekiwali go namiestnik hr. Piniński i wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr Bobrzyński. Minister zamieszkał w pałacu namiestnikowskim. O godz. $3^1/_2$ odbył się obiad u namiestnika. Byli między innymi na obiedzie marszałek hr. Badeni, prezydent Małachowski i kilku radców szkolnych. O godz. 6 minister przyjmował w namiestnictwie Radę szkolną, delegacye szkół wyższych i średnich. Wieczorem minister będzie na przedstawieniu w teatrze, gdzie dzisiaj dają „Wróble“ Labichea, a o godzinie 10 na raucie u dra Bobrzyńskiego. Jutro o godzinie $3^1/_2$ odjeżdża do Krakowa wraz z namiestnikiem na uroczyste otwarcie Akademii sztuk pięknych.

Odebrała sobie tu życie wdowa po urzędniku prywatnym. Cecylia Rawicz, która przecięła sobie gardło brzytwą.

Do policyi lwowskiej zgłosił się zbieg 34 pułku dragonów rosyjskich, stacyonowanych w Kijowie, Fedko Orłowski, i oświadczył, że chce pozostać w Austryi.

Dyrekcya poczt poleciła większą uwagę urzędnikom na adresy w języku ruskim i poleciła urzędnikom, nie umiejącym po rusku, aby się w 6 miesiącach nauczyli.

Prezesem Towarzystwa teatru ludowego wybrany został ponownie dr Roman Kulczycki.

„Słowo Polskie“ donosi, że asenterowany do wojska Szczepanik, został przydzielony do oddziału telefonów wojskowych.

Tarnów, 3 grudnia. Rozpoczął się tu proces b. redaktora „Podhalanina“ Dörflera, którego broni z urzędu dr Salz.

Uciekli stąd właściciel młyna Rotman i zięć jego Ascher, zostawiwszy przeszło 60,000 złr. długów.

Czerniowce, 3 grudnia. Po nabożeństwach, które odprawiono w kościele, tudzież w cerkwi grecko-oryentalnej, odbyło się zebranie w sali synodalnej pałacu metropolitalnego. Rektor tutejszego uniwersytetu dr Hanke wypowiedział zastósowaną do okoliczności mowę, poczem minister oświaty dr Hartel mówił o doniosłości nauki. Przemawiali potem delegaci: ks. Sturdza, b. rumuński prezydent ministrów, imieniem bukaresztteńskiej akademii nauk, dalej dr Inama-Sternegg, imieniem wiedeńskiej akademii nauk, wreszcie delegaci uniwersytetów: w Pradze, Wiedniu, Krakowie, Gracu, Lwowie, Insbruku, oraz wyższych szkół technicznych w Bernie i Lwowie. — Nadeszło wiele depesz z Austryi i Niemiec. Przyznano liczne doktoraty honorowe prawa, między innymi pp, Inama-Sterneggowi, Hacklowi, Wagnerowi, Listowi i t. d.

O godz. 2 popołudniu odbył się wielki bankiet, a o godz. 8 wieczorem przyjęcie u prezydenta kraju.

Wiedeń, 3 grudnia. Na wczorajszem zgromadzeniu wiedeńskich oglądaczy mięsa i masarzy uchwalono bojkot przez 10 dni wiedeńskiego centralnego targu dla zwierząt: Zjawili się też dziś na targu rzeźnicy wiedeńscy, ale do sali targowej nie weszli i nic nie kupili. Bojkot ten nie przedstawia obawy co do braku mięsa dla Wiednia.

Berlin, 3 grudnia. Powieściopisarz Ludwik Jakubowski, zmarł tu na tyfus w 33 roku życia.

Berlin, 3 grudnia. W tutejszych kołach dyplomatycznych obiega pogłoska, że ambasadorem niemieckim w Petersburgu ma po ks. Radolinie zostać ks. Eulenburg, ambasador niemiecki w Wiedniu. Hr. Wedell, długoletni pełnomocnik wojskowy Niemiec w Wiedniu, ma zostać ambasadorem przy dworze austryackim.

Rzym, 3 grudnia. Minister skarbu Rubini wygłosił exposé finansowe budżetu na rok 1899/1901, mającym dać przewyżkę rozchodów w kwocie 19 milionów lirów, w czem mieści się właściwy deficyt w ilości 13 mil. i koszta wyprawy do Chin rozliczone na 6 milionów lirów.

Rzym, 3 grudnia. Tyber i 2 jego rzeki poboczne wylały i zalały całą prowincyę rzymską a dziś nawet i część Rzymu.

Kapsztadt, 3 grudnia. Marsz. Roberts 11 b. m. odjeżdża do Europy.

Krüger w podróży.

Berlin, 3 grudnia. „Biuro Wolffa“ donosi pod datą 1 b. m. z Kolonii:

Prezydent Krüger przybył około północy na tutejszy główny dworzec, gdzie go przywitały zgromadzone tłumy sympatycznemi okrzykami. Urzędowego przyjęcia zaniechano tutaj, ponieważ — jak zwyczaj każe przy przyjeździe osób, stojących na czele państw — nie zawiadomiono dworu cesarskiego o przyjeździe Krügera. — Z tego też powodu zaniechał podobno Krüger zamiaru pojechania teraz do Berlina.

Berlin, 3 grudnia. Z Kolonii donoszą do „Biura Wolffa“:

Z powodu niesłychanego ścisku, jaki powstał na peronie kolejowym, prezydent Krüger przez kwadrans czekać musiał w wagonie, zanim zdołał z niego wysiąść. Ponieważ nie udało się wyprowadzić go bocznemi drzwiami z dworca, przeto pół godziny spędził w kancelaryi starszego inspektora na dworcu.

Następnie wsiadł do powozu i odjechał do „Dom-Hotel“, witany entuzyastycznie przez zgromadzone tłumy. Hotel i prowadzące doń ulice przybrane były flagami.

W czasie ścisku na dworcu załamała się zagroda z desek, skutkiem czego dwie osoby spadły ze znacznej wysokości i poniosły ciężkie obrażenia ciała.

Berlin, 3 grudnia. Wczoraj miał otrzymać Krüger zawiadomienie za pośrednictwem posła niemieckiego w Luksemburgu, że cesarz Wilhelm ku wielkiemu swemu ubolewaniu przyjąć go nie może a to z powodu dawniej poczynionych dyspozycyj.

Krüger z tego powodu odstąpił od zamiaru udania się do Berlina. Natomiast odwiedzi on Monachium i Lipsk, miasta bardzo sympatycznie usposobione dla Boërów.

Jeumont, 3 grudnia. Odpowiadając na przemówienie prezydenta komitetu dla obrony niepodległości Boërów, podziękował prezydent Krüger za przyjęcie, które zgotowała mu w Paryżu rada municypalna. Dalej zapewnił on, że zachowa dozgonne wspomnienie o uchwałach, jakie powziął senat i Izba, a także o przyjęciu, jakie go spotkało od prezydenta Loubeta i ministrów francuskich.

„Pozostawiam — rzekł Krüger — wzmocnione i pocieszone serce we Francyi, lecz to zakrwawione serce dotąd nie przyjdzie do siebie, dopóki nie odzyskamy niepodległości i dopóki nie stanie się zadosyć sprawiedliwości“.

Wojna nie skończy się złożeniem broni przez Boërów, koniecznem jest przeto pośrednictwo. W zakończeniu podniósł Krüger, że zawiadomił marszałka Robertsa o okrucieństwach żołnierzy angielskich i że marsz. Roberts przyrzekł mu, iż je powstrzyma. Widocznie jednak nie ma on posłuchu u swoich podwładnych, gdyż okrucieństwa spełniane są dotąd.

Krüger zakończył swe przemówienie okrzykiem: „Niech żyje Francya!“ — na co odpowiedziała mu publiczność okrzykami: „Niech żyje Francya!“, „Niech żyją Boërowie!“, „Niech żyje sąd rozjemczy!“

Bruksella, 3 grudnia. Z powodu przejazdu Krügera przyszło tu do antiangielskich demonstracyj. Tłum manifestantów, wznoszący okrzyki na cześć Boerów, zebrał się przed gmachem poselstwa angielskiego i wybił w niem kamieniami mnóstwo okien.

Minister spraw zagranicznych udał się dziś do posła angielskiego, aby go za ten wybryk przeprosić i wyrazić mu oburzenie ludności stolicy z powodu tego zajścia.

Bruksela, 3 grudnia. Prezydentowi Krügerowi, który w sobotę przejeżdżał przez Belgię, via Leodyum, z Paryża do Kolonii, zgotowano owacyjne przyjęcie na wszystkich stacyach, gdzie pociąg wiozący go się zatrzymywał.

Berlin, 3 grudnia. Z Petersburga donoszą, że skutkiem przyjazdu Krügera do Europy prasa rosyjska wyraża się o sprawie boerskiej z wielkim zapałem, popiera jego żądania i domaga się oddania zatargu angielsko-transwaalskiego pod rozstrzygnięcie sądu rozjemczego. Ton jednak dzienników rosyjskich jest mniej nieprzyjazny względem Anglii, niż można było się spodziewać po dotychczasowem jej stanowisku zajmowanem wobec tego mocarstwa.

Kolonia, 3 grudnia. Prezydent Krüger wyjeżdża stąd do Hagi 6 b. m.

Choroba cara.

Liwadya, 3 grudnia. Wczoraj rano wydany biuletyn o przebiegu choroby cara opiewa:

Car przepędził dzień wczorajszy i noc bardzo dobrze. Ogólny stan dziś rano bardzo dobry. Apetyt powraca, sił ciągle przybywa. — Wczoraj wieczorem ciepłota wynosiła 36·6, tętno 64. Dziś rano ciepłota 36·1, tętno 72.

Zawierucha chińska.

Londyn, 3 grudnia. Tutejsze dzienniki otrzymały z Pekinu doniesienie, że wiadomości z Hsiangfu, teraźniejszej rezydencyi dworu chińskiego, brzmią pomyślnie. Cesarzowa-regentka zaczęła pojmować całą grozę położenia. Pierwszym jej krokiem pojednawczym wobec mocarstw jest wysłanie gen. Tungfuhsianga do prowincyi Kansu.

Londyn, 3 grudnia. W Pekinie obiega pogłoska, że wkrótce przybędzie tam cesarz Kwagsiu i że z nim przyjedzie także cesarzowa-regentka, jeżeli cesarz dozna dobrego ze strony cudzoziemców przyjęcia.

Londyn, 3 grudnia. Donoszą tu z Pekinu, że hr. Waldersee mocno jest zaniepokojony wtargnięciem Bokserów w okolice stolicy.

Waszyngton, 3 grudnia. Donoszą tu z Pekinu, że Lihungczang otrzymał depeszę od dworu cesarskiego z Hsiangfu tej treści, iż dwór zgadza się na ukaranie śmiercią gubernatora prowincyi Szensi.

Petersburg, 3 grudnia. „St. Pietierburgskija Wiedomosti“ przemawiają za zawiarciem przez Rosyę z Chinami osobnego układu, dotyczącego Mandżuryi. Dziennik ten dowodzi, że inne mocarstwa nie mają ani politycznych, ani handlowych interesów w tej prowincyi chińskiej. — Skutkiem podobnego układu Rosya zyska wolną rękę w Chinach północnych, dalej zaś będzie mogła szybko uskutecznić budowę kolei, a z rządem chińskim załatwić sprawę napadu na Błogowieszczeńsk, zburzenia kolei i t. d.

Rosyi nie będzie trudno porozumieć się z Chińczykami, gdyż nie widzą oni w Rosyanach swych nieprzejednanych wrogów i wierzą w ich politykę pokojową.

Kanał przez Nikaraguę.

Waszyngton, 3 grudnia. Minister spraw zagranicznych Hay i tutejszy poseł republiki Nikaragua podpisali układ, mocą którego ta republika przynaje na swem terytoryum Stanom Zjednoczonym wszelkie prawa i przywileje, potrzebne do budowy kanału, mającego łączyć Atlantyk z Oceanem Spokojnym.

Waszyngton, 3 grudnia. Układ, zawarty między Stanami Zjednoczonemi a Nikaraguą, zawiera postanowienie, że republika ta otrzyma, jako wynagrodzenie za 5 milionów dolarów obligacyj towarzystwa, które będzie kanał budować.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Do niniejszego numeru dołączony jest dla P. T. Prenumeratorów zamiejscowych cennik księgarni katolickiej w Poznaniu, obejmujący wiele cennych i polecenia godnych dzieł i dziełek rozmaitej treści.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 3 grudnia 1900.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	35
„ „ srebrna	98	—
4% renta austryacka złota	116	40
4% „ „ koronowa	98	40
4% „ węgierska złota	115	50
4% „ „ koronowa	91	45
Akcye Banku austro-węgierskiego	1691	—
„ kredytowe	677	25
Londyn	240	$32^1/_2$
Marki	117	$57^1/_2$
20-to Markówki	23	52
20-to Frankówki	19	16
Włoskie banknoty	90	75
Dukaty	11	34
Losy węgierskie premiowe	168	50
Losy tureckie	108	50
Akcye Anglobanku	272	—
„ Unionbanku	550	—
„ Bankverein	469	—
„ Laenderbanku	410	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	534	50
„ „ Południowej	113	—
„ „ Elbethal	476	—
„ „ Nordbahn	6210	—
„ „ Staatsbahn	670	50
„ „ Alpine	460	—
„ Tureckie Tabaczne	291	—
Ruble	254	50

Berlin, 3 grudnia 1900.

Banknoty austryackie	85	05
Krótki Wiedeń	84	95
Banknoty rosyjskie	216	40
Krótka Warszawa	—	—
$4^1/_2$% Listy polskie	95	75
Renta włoska	95	20
Akcye austryackie kredytowe	213	—
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 3 grudnia 1900.

Spirytus gotowy	42	—
Cena nafty	12	—
Pszenica (na jesień)	7	71
Żyto (na jesień)	7	60
Kukurudza	5	22
Owies (na jesień)	5	88

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 3 grudnia 1900 godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	254	—	255	50
Marki niemieckie	117	25	118	25
Franki papierowe	95	50	96	25
Dwudziestofrankówki w złocie	19	15	19	25
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	25
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	25	99	25
4% „ „ „ „	89	25	90	25
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku krajow.	98	75	99	75
4% „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	92	75	93	75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	92	75	93	75
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	50	91	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	—	96	—
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—	—	—	—
4% „ „ „ „ 1893	91	75	92	75
4% „ miasta Lwowa	87	25	88	25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	100	—	101	25
$4^1/_2$% „ „ „ „ „	98	50	99	50
4% „ kolejowe	91	75	92	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	74	—	76	—
„ „ Stanisławowa	148	—	162	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	625	—	645	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	424	50	427	50
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	533	—	538	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
$4^2/_{10}$% wspólna renta pap.	97	75	98	50
$4^2/_{10}$% „ „ srebrna	97	60	98	30
4% renta koronowa austryacka	98	—	98	70
4% „ „ węgierska	90	—	90	75
4% renta austryacka w złocie	115	20	115	90
4% „ węgierska w złocie	114	40	115	10

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblic zaosobno.

„Mody paryskie“

najtańsze i najpiękniejsze, wspaniale illustrowane pismo dla kobiet, zawierające **wielkie tablice krojów,** wykonane przez znakomitych krawców paryskich, oraz **dodatki powieściowe i nutowe — kosztują kwartalnie tylko 90 ct.** (1 kor. 80 hal.). rocznie 3 złr. 60 ct. — Obecnie drukują **„Mody paryskie“** bardzo przystępnie ułożoną: **Naukę kroju sukien i bielizny.** — Prenumeratę nadsyłać należy do Administracyi **„Mód paryskich“ we Lwowie, ul. Akademicka Nr. 10.**

☛ *Numery okazowe na żądanie wysyła się gratis.* 2046 19 30

Niewygasły

2297

prosi G....... o odpowiedź.

Bezpłatnie

4 DZIEŁA:

ŻEBY NIE CHOROWAĆ

Poradnik dla tych, którzy chcą żyć długo zdrowo,

WIEDZA

wytłómaczenie zjawisk codziennych przez Brewera i Moigno. **2 tomy illustrowane,**

KLĘSKA

powieść P. i W. Margueritte,

co kwartał tom,

otrzymają jako **PREMIUM** prenumeratorzy galicyjscy

Tygodnika Mód i Powieści

pismo illustrowane dla kobiet.

Wychodzi co tydzień i zawiera prócz powieści oryginalnych i przekładów. różnych artykułów literackich, przepisów kucharskich i gospodarstwa domowego, **najświeższe obszerne korespondencye z Paryża, Londynu, Włoszech itd., o modach,** oraz

osobny bogato illustrowany dodatek

poświęcony wyłącznie **modom** (do 2000 illustracyj mód), kroje (12 wielkich arkuszy rocznie). tablice haftów i robót kobiecych i t. d.,

nadto: **OSOBNY DODATEK POWIEŚCIOWY** dający kilka pięknych powieści.

Cena prenumeraty we Lwowie i Krakowie kwartalnie **1 złr. 80 ct** — Na prowincyi **2 złr. 20 ct.** 2264 1 6

☛ Prenumeratę przyjmują AGENCYE GŁÓWNE MA GALICYĘ: **we Lwowie Biuro Dzienników Sokołowskiego, Pasaż Hausmana l. 9: w Krakowie Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego. oraz wszystkie księgarnie i biura dzienników.**

Masło deserowe najlepsze, rozsyła co dzień świeże w paczkach 5-kilowych netto 9 funt. za 4 złr. 50 ct. opłatnie za zaliczką, z poręczeniem za najlepszą obsługę. **Marya Laubowa w Brzesku.** 2297 1 0

Baczność!

Zawiadamiam P. T. Publiczność, iż obuwia prawdziwego karlsbadzkiego nabyć można po cenach nader niskich tylko w moim magazynie przy ulicy Grodzkiej Nr. 19, róg placu WW. Świętych. **Filii z obuwiem karlsbadzkiem nie posiadam żadnej.** 2292 1 3

Z uszanowaniem

S. Holländer,

Magazyn obuwia karlsbadzkiego przy ulicy Grodzkiej Nr. 19 (róg placu WW. Świętych).

SKŁAD DYWANÓW.

SKŁAD KOCÓW SŁAWUCKICH.

J. BUCHNER

Kraków, Stradom l. 23

(dom własny), 2256 1 6

poleca swój bogato zaopatrzony

Skład wszelkich towarów bławatnych, angielskich i francuskich jedwabnych materyj, czarnych i kolorowych,

oraz wielki wybór

aksamitów lyońskich i pluszów czarnych i kolorowych, najnow. welwetów kolorowych w różnorakich deseniach na bluzki.

Wielki wybór chodników, **dywanów** angielskich i smyrneńskich w najnowszych deseniach secesyjnych; oraz wielki wybór **portyer, kap** pluszowych, wełnianych **firanek,** jakoteż najnowszych szwajcar. **stor** tiulowych;

oraz wielki wybór *pluszów kolorowych i buretów na pokrycie mebli,*

☛ częściowo i hurtownie po cenach fabrycznych.

tudzież **resztki** materyj jedwabnych, czarnych i kolor., oraz resztki materyj wełnianych, po cenach **o połowę zniżonych.**

SKŁAD PŁÓCIEN I SZYRTYNGÓW.

SKŁAD KOŁDER JEDWABNYCH.

Miód: Osobliwe gatunki: miód lipowy i akacyowy. — Miód plastrowy z kwiecia wiosennego i alpejski. 2195 4 10

Cukierki z miodem 1 klg. 90 ct.

Kawa, słyn. cesar. mieszanka, 1 klg. złr. 1·68
„ wiedeńska „ 1 „ 1·58

Alberta Rother'a,

osobliwość miodu i kawy,

Wiedeń, III., Reisnerstrasse Nr. 32.

Kandydat adwokacki

z trzechletnią praktyką sądową i adwokacką — poszukuje posady.

Zgłoszenia pod **2257** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“

2257 3 4

KSIĄZKI po zniżonych cenach!

Daszyńska Dr Zofia. Zarys ekonomii społecznej, str. 368 (cena pierwotna złr. 2·50) 1 złr., w ozdobnej oprawie złr. 1·50.

Limanowski B. Historya powstania Narodu Polskiego 1863 i 1864 r., 2 tomy. str. 446. (cena pierwotna 5 złr.) 1 złr.

Stuletnia walka Narodu Polskiego o niepodległość, z 59 portretami (cena 70 ct.)

Limanowski B. Historya ruchu społecznego w XIX. stuleciu, str. 498 (cena pierwotna 3 złr. 60 ct.) 50 ct. 2200 5 15

Księgarnia Polska, Lwów,

plac Maryacki Nr. 11.

Ul. Wiślna 10. Na Mikołajki! Ul. Wiślna 10.

Księgarnia nakładowa

J. M. Himmelblaua w Krakowie,

poleca własne wydawnictwa dla dzieci:

A B C poglądowe z kolor. obrazkami. 50 ct.
Glińskiego. Poglądowe opisy przedmiotów z kolor. obraz 80 ct.
Grabowskiej. Szczęśliwe dziatki z kolor. obraz. 80 ct.
Jachowicza. Bajki z illustracyami Kossaka, opr. 1 złr.
Menażerya z kolor. obrazkami, 60 ct.
Najmilsza książeczka, parawanik na dykturze, 40 ct.
Nowy Zwierzyniec kolor. obrazk. 35 ct.
Zabawy w wolnej chwilce, wierszyki z kolor. obrazkami, 1 złr.

Oprócz tego poleca **książki dla dzieci** z kol. obraz. i wierszyk od 12 ct. począwszy, oraz i stosowne dla młodzieży własnego nakładu. Na żądanie wysyła spis tychże opłatnie. Zamówienia najdogodniej przesyłać za przekazem pocztowym. 2273 2 2

Po złożeniu koncesyi przez p. Krasickiego. Wysokie c. k. Namiestnictwo udzieliło mi w jego miejsce zezwolenia na otwarcie **Biura pośrednictwa pracy w Jarosławiu.** — Dostarczam więc robotników w kraju i państwie niemieckiem. pośredniczę w sprzedaży dóbr ziemskich i realności miejskich, jakoteż w parcelacyi większych obszarów, oraz dostarczam wszelkiej zwykłej służby. — Zawiadamiając o tem P. T. pracodawców, proszę o łaskawe zamówienia. 1863 21 32

Maurycy Jaroszyński.

ANTONI SCHULZ

w KRAKOWIE, ulica Szewska L. 18,

poleca swe **dobre** i **naturalne**

Oedenburskie Wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka,
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka.

●●● **W beczkach znacznie taniej.** ●●●

2252 3 10

Suilina Wagnera

dyetetyczno-leczniczy środek dla trzody chlewnej

niezawodny środek przeciw wszelkiego rodzaju chorobom nierogacizny, powstałym wskutek złego odżywiania, zaburzeń w krążeniu krwi i trawieniu. Używa się ze znakomitym skutkiem przeciw **pomorowi i róży wąglikowej świń.**

Prawdziwy tylko z marką ochronną i własnoręcznym podpisem weterynarza „St. Wagner i J. Żerygiewicz“.

Do nabycia w c. k. aptece obwodowej

J. ZERYGIEWICZA

2233 2 11 w Zaleszczykach.

Cena pudełka 1 korona.

Dachówkę

ciągniętą I. kl.. znakomitej jakości, posiada w zapasie i poleca 2209 6 30

Fabryka w Polance-Karol koło Krosna.

Dwa sklepy

wraz z mieszkaniami i obszernemi lokalnościami w nowym domu, w miejscu kąpielowem i fabrycznem, w najruchliwszym punkcie. zaraz do wynajęcia.

Jeden sklep stosowałby się dla piekarza, rzeźnika. lub składu obuwia; **drugi** zaś byłby dla handlu żelaznemi towarami. lub handlu towarów mieszanych. lub też salon mód kobiecych.

Sklepu żelaznego lub salonu mód nie masz w miejscu.

Budynek ten znajduje się w najodpowiedniejszem miejscu.

Bliższej wiadomości udzieli **Andrzej Szczepański w Ustroniu L. 12,** Ślązk austryacki. 2223 6 0

1996 8 0

Mężczyźni!

Słynnemi są w świecie moje prawnie chronione, jedynie istniejące wynalazki przeciw **osłabieniu.** Prosp. za 30 ct. w znaczkach list **J. Augenfeld.** uprz. właś. patentu, **Wiedeń,** IX., Türkenstrasse 4.

Podpisana **Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie** zaprasza niniejszem Szanownych Członków Towarzystwa na

NADZWYCZAJNE

Walne Zgromadzenie,

które odbędzie się w Dąbrowie, w biurze Towarzystwa **dnia 20-go grudnia 1900 r., o godzinie 10-ej przed południem.**

Jako legitymacya wstępu służy książeczka udziałowa z wpłaconym pełnym udziałem.

Towarzystwo Zaliczkowe w Dąbrowie,

Stowarzyszenie zarej. z nieogr. poręką.

S. Zakrzewski. *Tadeusz Nałęcz Dybowski.*

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Zgromadzenia.
2) Uzupełnienie Rady nadzorczej z powodu śmierci i rezygnacyi członków.
3) Uzupełnienie Dyrekcyi.
4) Wnioski członków. 2290

Jan Ihnatowicz

poleca

wyśmienite mydła toaletowe

wyszczególnione dziesięcioma medalami zasługi i trzema dyplomami honorowemi.

Mydło do golenia brody 50 h.
Mydło migdałowe, bardzo delikatne, 50 h.
Mydło grysikowe, wybiela i wydelikatnia skórę. 80 h.
Mydło żółtkowe (jajeczne), z zapachem werbewowym — bardzo dobre i przyjemne w użyciu, 60 h.
Mydło ziołowe, otrzymuje się z ziół aromatycznych, łagodzące i uzdrawiająco wpływa na skórę, 50 h.
Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach, 60 h.
Mydło paczulowe, przyjemnej woni, bardzo poszukiwane, 60 h.
Mydło oliwne, dla niemowląt, nadzwyczaj delikatne, 72 h.
Mydło z igieł sosnowych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów, 60 h.
Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, chroni od pękania, nadaje białość i delikatność, 80 h.
Mydło fiołkowe, przyjemnej woni, 70 h.
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne. twarzy przywraca świeżość i białość, K. 1·20.
Mydło hygieniczne, odznaczające się olejkowatością. nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy, 1 K.
Mydło ryżowe, używane do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy, K. 1·20.
Mydło glicerynowe, białe, łatwo się pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od wyprysków, 60 h.
Mydło glicerynowe, przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek, 20, 40 i 50 h.
Mydło glicerynowe, płynne we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, trądzików. liszajów, flaszka 80 h.
Mydło wschodnich piękności zaleca się nietylko wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada własność spędzania zmarszczek, łagodzi i bieli płeć, nadaje jej wyraz świeżości i młodości, kawałek K. 1·60.
Mydło Venus, oprócz nader przyjemnego zapachu, posiada nieocenione własności odmładzające i upiększające kawałek 2 K.
Mydło księżniczek, znakomite do twarzy, kawałek 1 K. 20 h.
Mydło liliowe. Doświadczenie okazało, że mydło wyrabiane z soku lilii odznacza się szczególnemi własnościami, bardzo korzystnie wpływa na skórę, wybiela i wydelikaca twarz, usuwa zgrubiały i pomarszczony naskórek, przez co twarz nabiera świeżości, delikatności i przejrzystości. — Cena K. 1·60.
Mydło sałatowe, znakomicie wpływa na skórę, chroni od wszelkich zmarszczek i wyrzutów, kawałek 1 K. 36 h.
Mydło Lilas, otrzymuje się z kwiatu bzowego, oprócz własności hygienicznych, posiada nader przyjemny zapach udzielający się skórze, 80 h. 2172 3 0

Nabyć można we **Lwowie** w sklepach własnych przy **ul. Sykstuskiej L. 25** i **ul. Halickiej L. 11.** — Filie: w **Krakowie, Sukiennice L. 20** i w **Czerniowcach, ul. Ruska L. 8** — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Dwa lokale na sklepy w Samborze w rynku, w najlepszem miejscu, z pięknemi wystawami, **do wynajęcia.** Czynsz niski. Droguerya, handel bławatny, galanteryjny. drobiazgowy lub bazar mogą tam mieć bardzo wielkie powodzenie. Wyjaśnień udzieli: **Bukowczyk, Sambor.** 2197 6 10

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie świeże, oraz wszelkie **towary korzenne i kolonialne** poleca handel p. f. 2215 5 10

H. Kretschmer

w Krakowie, Rynek główny Nr. 10.

Wspaniałe Wydawnictwo Polskie.

„Na Około Świata“

wychodzi w miesięcznych zeszytach, z których każdy zawiera 8 obrazów na kartonach.

W wydawnictwie tem pomieszczone będą:

widoki najpiękniejszych okolic, krajobrazów i typów mieszkańców wszystkich pięciu części świata, nie wyłączając **okolic polskich i Ziemi świętej według oryginalnych zdjęć fotograficznych w kolorach naturalnych,** tak, że po wyjściu każda serya utworzy

WSPANIAŁE ALBUM

pojedyncze zaś obrazy, oprawione w ramy, stanowić mogą piękną ozdobę każdego salonu.

Cena zeszytu wynosi 45 ct., z przesyłką 50 ct.

Prenumerata na cały rocznik składający się z 12 zeszytów wynosi **5** zł. **40** ct. z przesyłką **6** złr.

Prenumeratę przyjmują wszystkie znaczniejsze księgarnie w kraju i zagranicą.

Administracya „Na około świata“

Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Nowi prenumeratowie nabywać mogą o ile zapas starczy 1 szą Seryę wydawnictwa (12 zeszytów) zawierają 96 obrazów kolorowanych z osobnym tekstem. 1119 23 0

W nader ozdobnej oprawie 7 zł. (14 koron).

Ferdynand Hofman

w Krakowie, Sukiennice Nr. 17,

głów. skład granatów i biżuteryj.

Generalne zastępstwo na Galicyę

Czeskiego Stowarzyszenia dla wywozu z Czech, Moraw i Śląska w Pradze,

Zastępstwo wszelkich fabryk wyrobów żelaznych, narzędzi i maszyn dla przemysłowców i rzemieślników,

Zastępstwo fabryki kłódek patentowanych pod firmą „Józef Podolnik“,

oprócz tego

Zastępstwo największego handlu win p. firmą Juan Greve na wyspie Malaga: Malaga, Lacrima Christi, Madeira, Muscatel i t. p. 2274 3 6

✻ Osobliwość typograficzna! ✻

NA CZEŚĆ JANA GUTENBERGA

wydany Pamiętnik zawiera prace:

PP. Daszyńskiego, Duchińskiej, Ferd. Hoesicka, Jordana, Niemojewskiego, Orkana, Prysaka, A. Sokołowskiego, Staszczyka, prof. hr. Tarnowskiego i innych.

Można nabyć we wszystkich księgarniach po 80 ct.

2135 3 0

Na św. MIKOŁAJA stosowna sposobność.

Kompletna wysprzedaż za połowę ceny wartości. — Lalki, zabawki, gry towarzyskie. 2259 3 0

Kraków, ul. Grodzka 14, I. piętro.

WILLA

Z OGRODEM

w Krakowie przy ul. Sobieskiego pod Nr. 24 zaraz do wynajęcia. Bliższych warunków udziela **Stanisław Długoszewski, c. k. notaryusz w Cieszanowie.** 2263 3 3



A. Mašek

fabryka kapsli do butelek

w Klatowech,

w Czechach.

●●●● Cenniki franco. 2123 10 10

Przy ul. św. Anny L. 3, III. p., są do sprzedania:

Otomana i dwa fotele,
Lustro większe,
Lustro mniejsze, 2145 5 0
Etażerka bambusowa.
Stoliczek czarny,
Aparat fot. migawkowy ręczny.

OBRAZY NOWE OPRAWNE:

„Hołd pruski“,
„Zesłańcy na Sybir“,
„Bitwa pod Warną“,
„Rejtan“.

OBRAZY NIEOPRAWNE:

„Hołd pruski“,
„Burza“ Chełmońskiego.

NUTY ROZMAITE: do słuchu, do tańca, do śpiewu i na cztery ręce.

Bona Niemka, lubiąca dzieci, znająca język polski — poszukuje zaraz umieszczenia do dzieci starszych nad 3 lata. Zgłoszenia pod **2283** przyjmuje Administracya „N. Reformy.“ 2283 2 2

Młyny królewskie górne

w Krakowie

o sile wodnej 40-konnej — dwie pary walców, jeden francus., szpicgang, oraz całe urządzenie krupiarni (4 holendry) i przynależna piekarnia **do wydzierżawienia.** 2261 4 4

Schindler, ulica Łobzowska Nr. 3.

Księgarnia, Drukarnia i Skład papieru

pod firmą 2229 5 6

Henryk Bobuss w Jarosławiu

natychmiast pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania.

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 997 89 0

W. HALSKI

w Krakowie, Sukiennice,

handel żelazny.

POSZUKUJĘ

KONCYPIENTA

z praktyką powiatową. 2253 3 3

Dr Fiderkiewicz,

adwokat w Pilźnie.

Patenty na wynalazki

wyrabia i zużytkowuje 55 56 0

inż. Kazimierz OSSOWSKI

międzynarod. biuro patentowe

Berlin, W. Postdamerstrasse 3.

LEKCYJ TANCOW

UDZIELA 1948 4 4

KAROL KOWALSKI

w Krakowie, ul. Garbarska 7.

Jacek Ludwiński,

ZEGARMISTRZ,

Kraków, ul. Sławkowska 27.

1553 10 0

Pokoje umeblowane,

frontowe, z widokiem na planty, schludne wynajmuje zarząd Hotelu Centralnego na sezon zimowy osobom poważnym. — Wiadomość: **Hotel Centralny,** vis-à-vis Rondla Floryańskiego. 2007 20 0

Zarząd Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia“

zawiadamia, że **nauka gry na instrumentach** odbywa się w lokalu „Harmonii“ od godz. 7ej do 9ej wieczorem. **Nauka gry na wiolonczeli** dla starszych uczniów szkół średnich w godzinach popołudniowych wśród nader przystępnych warunków. Zgłaszać należy się codziennie po godz. 7ej wieczorem w sali prób w starym teatrze. 1487 23 0

Nakładem Wydawnictwa „Nowej Reformy“ wyszły i są do nabycia w **księgarni G. Gebethnera i Spółki** w **Krakowie,** Rynek główny, tudzież w **Administracyi „Nowej Reformy“:**

Listy z zaboru rosyjskiego

serya IX.

Odbitka szeregu korespondencyj oryginalnych, zamieszczonych w „Nowej Reformie“, o stosunkach w Królestwie Polskiem, obejmująca 164 str. druku in 8vo. Cena **60 ct.**

Ugoda polsko-rosyjska w świetle prawdy,

odbitka **„Listów z Warszawy“,** zamieszczonych w „Nowej Reformie“, obejmująca 52 strony in 8vo. Cena **25 ct.**

Listy z zaboru rosyjskiego

serya X.

Odbitka szeregu korespondencyj oryginalnych, zamieszczanych w „Nowej Reformie“ o najświeższych wypadkach w Królestwie Polskiem, obejmująca 124 strony druku in 8vo. Cena **50 ct.**

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10).

Rządca drukarni L. K. Górski